

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## Szajka włamywaczy rozpruła kasę 25 p. p. w Piotrkowie. Łupem złoczyńców padło 14 tysięcy złotych. Ślady prowadzą do Łodzi.

Piotrków, 30 sierpnia. Nocy onegdaj-  
szej dokonano sensacyjnego włamania  
do kasy 25 p. p.  
znajdującej się w dowódstwie 25 p. p.  
przy Alei 3-go Maja 21. Oficer - płatniczy,

wczoraj rano po wejściu do pokoju, spo-  
strzegł ku swemu przerażeniu, że kasa  
jest otwarta, a zamek nadwreżony. Jak  
się następnie okazało, jeden z dwóch zam-  
ków kasowych został przez włamywa-

czy otwarty

przy pomocy wytrycha.

W kasie znajdowała się gotówka około  
14 tysięcy złotych,  
przeznaczona na wypłaty. Podoficer, dy-  
żurujący tej nocy, tłumaczy się, że na po-  
czątku dyżuru swego sprawdził kilka-  
krotnie, czy pokój, w którym znajduje się  
kasa, jest zamknięty i wszystko

było w porządku.

Później jednakowoż dyżurujący za-  
snął. Podoficer ów został aresztowany za  
miedozór. W celu prowadzenia śledztwa  
w tej sensacyjnej kradzieży przyjechał  
do Piotrkowa rotmistrz żandarmerji z  
Częstochowy. Jak stwierdzono ślady pro-  
wadzą do Łodzi.

### Piłka nożna na prowincji.



Drużyna Pabjanickiego K. S. „Burza” wraz z kierownikiem, która po  
dobrym treningu, wystąpiła trzykrotnie w bieżącym sezonie i trzykrotnie  
odniosła zwycięstwo nad Sokołem (3:1), P. T. C. (3:1) i „Szternem” (7:3).

## Prywatny charakter wizyty Kelloga w Irlandji. Uroczystość powitania będzie zredukowana do minimum.

Londyn, 30. 8. — (Tel. wł. „Ł. Echa  
Wiecz.”). Wizycie amerykańskiego se-  
kretarza stanu Kelloga w Irlandji — jak  
donosi dziennik „Daily-News” przypisu-  
ją koła polityczne irlandzkie  
wielkie znaczenie moralne.  
Wizyta ta uczyni jak najlepsze wrażenie  
wśród Irlandczyków, zamieszkujących

licznie w Stanach Zjednoczonych.

Kellog po przybyciu do Dublina za-  
mieszka w gmachu poselstwa amerykań-  
skiego. Uroczystości oficjalne związane  
z jego przybyciem będą zredukowane  
do minimum.

tak, że wizyta będzie miała charakter  
bardziej prywatny.

## Kto zabił dyrektora banku? Maczuga narzędziem zbrodni.

Paryż, 30. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echa  
Wiecz.”). — W miejscowości Marchien-  
nes w pobliżu Danał został w bestjałski  
sposób zamordowany  
dyrektor banku Delfosse.  
Trupa jego z roztrzaskaną głową znale-  
ziono w kałuży krwi pod mostem kolejow-  
ym. Narzędzie zbrodni, zbrzyżana

krwią ofiary

maczuga drewniana

leżała obok. Morderstwo dokonane zosta-  
ło na tle rabunkowym. Zbrodniarz zabrał  
też zamordowanemu klucze, które, jak  
ustaliło śledztwo, daremnie usiłował otwo-  
żyć kasę pancerną w lokalu banku. Ener-  
giczne dochodzenie trwa.

## Ekspedycja ratownicza obleżona przez Indian. Pułkownik angielski Fawcett zginął.

Londyn, 30. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echa  
Wiecz.”). — Losy ekspedycji pułkownika  
angielskiego Fawcetta, który wyruszył  
na zbadanie tajemnic puszczy brazylijskich  
są w dalszym ciągu nieznane.

Nie jest też wiadomy los ekspedycji,  
która wyruszyła na ratunek ekspedycji  
Fawcetta. Według ostatniej donieszenia na-  
dej z miasta Cuyaba w stanie Mecto-Gros  
so przez konsula niemieckiego, większa  
część uczestników ekspedycji ratowniczej  
zapadła na żółta febre  
i najprawdopodobniej obleżona jest przez  
wrogo usposobionych Indian. Od dwuna-  
stu dni żadne wiadomości o losie eksep-  
dycji ratowniczej nie dochodzą. Zachodzi  
obawa, że uczestnicy jej wszyscy już wy-  
ginęli.

### Gielda.

**Pierwsza przedg. warszawska**  
Londyn 43,27  
Nowy-Jork 8,89  
Paryż 34,81  
Szwajcaria 171,83

**Druga przedg. warszawska.**  
Dolar w obrotach  
prywatnych 8,90

**Pierwsza przedg. gdańska.**  
Warszawa 57,85  
Złoty 57,86  
Dolar 5,14  
Przekaz na Warszawę 8,90

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym  
kupowały około godziny 12-ej efekty po  
kursie — 8,85  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,90  
W płaceniu 8,89  
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

## BRIAND — HYMANS.

Rozmowa dwóch wybitnych mężów stanu  
o ewakuacji Nadrenji.

Bruksela, 30. 8. — (Tel. wł. „Ł. Echa  
Wiecz.”). Belgijski minister spraw zagra-  
nicznych Hymans po powrocie z Paryża,  
gdzie wraz z reprezentantami innych  
państw podpisał

pakt Kelloga,

w wywiadzie udzielonym dziennikarzom,  
oświadczył, że w czasie pobytu swego  
w stolicy Francji nie konferował oficjal-  
nie z rządem francuskim w sprawie

ewakuacji Nadrenji

i planu reparacyjnego. Minister Hymans  
odbył natomiast dłuższą i nader intere-  
sującą rozmowę z Briandem, która mia-  
ła charakter ściśle prywatny. Z rozmo-  
wy tej wynika, że rządy francuski i bel-  
gijski bynajmniej nie zmieniły swego sta-  
nowiska w sprawach powyższych, że pa-  
nuje pomiędzy nimi w tym względzie  
zupełna jedynomyślność.

## Straszny wypadek na linii Lwów — Tarnopol.

Wskutek upicia się dróżnika pociąg wpadł na wóz.  
Dwa trupy — trzech rannych.

Lwów, 30. 8. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”).  
Straszny wypadek wydarzył się wzo-  
raj na szlaku kolejowym Lwów — Tarno-  
pol, spowodowany

upiciem się dróżnika,

który zamknął przejazd w ciwili, gdy na  
szynach znajdował się wóz chłopski, któ-  
rym jechało pięć osób. Będący w pełnym  
biegu pociąg osobowy najechał na wóz,

który siłą uderzenia odrzucony został na  
paręset metrów i uległ

zupełnemu strzaskaniu.

Koń i dwie osoby z pośród jadących  
na wozie zostały zabite na miejscu, trzy  
pozostałe w stanie beznadziejnym prze-  
wieziono do szpitala w Tarnopolu.

Zbrodniczy dróżnik został aresztowa-  
ny niezwłocznie po ujawnieniu jego winy

## Zaburzenia wśród rezerwistów francuskich nową fantazją komunistycznego dziennika.

Paryż, 30. 8. — (Tel. wł. „Ł. Echa  
Wiecz.”). Komunistyczna „Humanite”  
donosi o zaburzeniach, jakie wynikły  
wśród rezerwistów.  
powołanych na ćwiczenia. Według do-  
niesień tych rezerwiści 38 i 15 pułków  
piechoty w Nimes i w Bitsch w Alzacji  
zostali na dwa dni przed końcem terminu  
ćwiczeń zwolnieni i wysłani do domów,

ponieważ

odmówili posłuszeństwa

i zastąpieni zostali przez żołnierzy armii  
czynnej.

Minister wojny Painlevé wydał ko-  
munikat dementujący informacje dzien-  
nika „Humanite” i zgłosił wniosek o po-  
ciągnięcie pisma tego do odpowiedzialno-  
ści karnej.

## Widły w głowie dziecka. Nieostrożny ojciec.

Z Bydgoszczy donoszą:

Tragiczny wypadek mimowolnego  
dzieciobójstwa zdarzył się wczoraj w Wą-  
wolnie. Miejscowy gospodarz Kiliński, sto-  
jąc na szczycie stołu,

zrzucił widły.

które wbiły się w głowę bawiącego się  
pod stołem 2-letniego dziecka. Dziecko  
poniosło śmierć na miejscu. Rozpacz o-  
ca nie ma granic.



# Wielka eksplozja kotła parowego w Kielcach

## Dwie osoby zabite -- cztery ciężko ranne.

Z Kielce donoszą:  
 Wydarzyła się w Kielcach przy ul. Aleksandra 4 straszliwa w skutkach eksplozja kotła parowego, służącego do dekatyzowania materiałów na ubrania. Kocioł ten znajdował się w ubikacji parterowej domu i był własnością Szolomy Strawczyńskiego.  
 W krytycznym dniu obsługiwała kocioł żona Strawczyńskiego, Ruchla. Nie mając widocznie należytej wprawy w obsłudze kotła, popełniła błąd, który spowodował zbyt wysokie ciśnienie pary, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Ruchla Strawczyńska  
 poniosła śmierć na miejscu, przyczem ciało jej zostało rozerwane niemal w strzępy.  
 Znajdujący się w tej samej ubikacji Berek Zitrinenbaum odniósł szereg bardzo ciężkich ran i

w stanie beznadziejnym, już w agonii, przewiezony został do szpitala św. Aleksandra, gdzie wkrótce zmarł. Rany odniósł znajdujący się w sąsiedniej ubikacji mąż Ruchli, Szoloma Strawczyński i 3-letni Bendyc Strawczyński oraz w sąsiednim mieszkaniu Laja Uhrbeitel i syn jej Abram.  
 Rozsadzony kocioł odrzucony został siłą wybuchu na podwórze, wyrwijając drzwi i uszkadzając częściowo budynek.  
 Wnętrze lokalu zostało kompletnie zdemolowane. Ponadto wyleciały drzwi i okna w sąsiednich mieszkaniach.  
 Na miejsce katastrofy zbiegli się tłum, który zatrasował wejście do budynku. Policja jednak szybko zaprowadziła porządek. Przybyła też niebawem straż pożarna. Zwłoki Ruchli i skutki katastrofy zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

## Wypłata 15 proc. dodatku dla urzędników w dniach 1 października, 1 listopada i 1 grudnia.

Z Warszawy donoszą:  
 Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów upoważniono ministra skarbu do wypłacenia 15-procentowego dodatku do pensji urzędników państwowych w dniach 1 października, 1 listopada i 1 grudnia.

## Hindenburg zwiedzi Śląsk Opolski w drugiej połowie września.

Bytom, 30 sierpnia. W dniu 17 września przybywa na niemiecki Górny Śląsk prezydent Rzeszy Hindenburg w towarzystwie syna mjr. Hindenburga i sekretarza stanu dr. Weisnera.  
 W dniu 17 września prez. Hindenburg zwiedzi Opole, Bytom, Gliwice, 18 września zaś Raciborz i okolice. Następnie odjedzie prezydent Hindenburg do Wrocławia.  
 Na Śląsku czynione są obrzymie przygotowania, celem przyjęcia głowy państwa.

## Twórca poktu pokoju Kellog obawiał się spotkania z duchem Wilsona.

### Przesądny dyplomata.

Jak donoszą z Paryża, podpisanie słynnego historycznego paktu poprzedziła komiczna dygresja świadcząca o przesądności sekretarza stanu Kelloga. Mianowicie Kellog obawiał się na każdym kroku spotkania z duchem Wilsona.  
 Wedle ustanowionego porządku Kellog miał w czasie uroczystego podpisania paktu zająć to samo miejsce, które zajmował Wilson w czasie obiad nad traktatem wersalskim. Widocznie jednak Kellog nie miał zaufania do tego miejsca, ponieważ zaproponował, ażeby podpisanie paktu odbyło się w ministerstwie spr. zagranicznych.  
 Ze względu na osobę Stresemanna, nie można było jednak podpisać paktu w Wersalu. Wobec tego Kellog proponował, aby uroczystość odbyła się w historycznie neutralnym Rambouillet; wreszcie udało się rządowi francuskiemu w ten sposób usunąć przeszkodę, iż zapewniono Kelloga, że nie będzie siedział na tem samym krześle, które swego czasu zajmował prezydent Wilson.  
 Wedle protokołu, prezydeni i królowie jako głowy państw, mają przeznaczone specjalne krzesła, a jakkolwiek Kellog siedział na tem samym miejscu po prawej stronie Brianda, lecz mógł przynajmniej mieć to uczucie pewności, że siedzi na zwyczajnym krześle, a nie na tem, które zajmował Wilson.

## Lotnicy francuscy odłożyli lot transatlantyczny.

### Niepokojące wiadomości meteorologiczne.

Paryż, 30. 8. — Dwa francuscy lotnicy wojskowi, Assolante i Lefevre, którzy mieli dziś rano startować do lotu transatlantycznego, na samolocie jednomotowym typu „France”, odłożyli w ostatniej chwili odlot do pierwszych dni września.  
 O godz. 6.25, gdy już samolot gotowy był do startu, nadeszły wiadomości meteorologiczne, że między Azorami a Europą wieje silny wiatr przeciwny, a między Azorami a Halifaxem panuje wielka depresja barometryczna.  
 PRZYKOTOWANIA HUENEFELDA.  
 Berlin, 30. 8. — Z Stuttgartu donoszą: Baron Hünefeld przybył na kilka tygodni do portu lotniczego Stuttgart-Böblingen.  
 Hünefeld zamierza czynić tam przygotowania do nowego lotu nad oceanem oraz złożyć egzamin na pilota.

## Kosztowny pierścień przemysłowca Silbermana znalazł się.

### Złożył go w policji szofer.

Wiedeń, 30 sierpnia. — Pierścień z brylantem wartości 7 tysięcy dolarów, który zginął w czasie samobójstwa warszawskiego przemysłowca Silbermana, jest odnaleziony. Szofer Augst, który znalazł ten pierścień i myślał początkowo, że jest to bezwartościowe szkło, odpowiednio wynagrodzenie.  
 Rozkolportowana przez prasę brukową wiadomość o zamordowaniu Silbermana jest wyssana z palca.

## Robotnicy niemieccy znieważyli francuskich podoficerów.

### Sprawców aresztowano.

Paryż, 30. 8. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.”). — Agencja Havasa donosi o aresztowaniu przez żandarmerię francuską 2 Niemców w mieście Sondernheim w okupowanej przez Francuzów Nadrenji. Przed paru dniami dwaj podoficerowie francuscy znieważeni zostali przez grupę robotników niemieckich.  
 Wdrożone niezwłocznie dochodzenie doprowadziło do aresztowania dwóch braci, których skonfrontowano ze znieważonymi podoficerami. W jednym z nich podoficerowie rozpoznali uczestnika grupy Niemców, którzy dopuścili się zniewagi.  
 Pod silną eskortą odstawiono go do więzienia w skowego w Szendau. Brat jego został natychmiast wypuszczony na wolność.

## List pasterski Ojca św. do biskupów litewskich.

### Polecą nie mieszać się duchowieństwu w sprawy polityczne.

W ostatnim nr-ze „Acta Apostolicae Sedis” został opublikowany doniosłego znaczenia list pasterski Ojca św. do biskupów litewskich.  
 W liście tym papież pisze m. in.:  
 W akcji katolickiej wystrzegaj się należy zamknięcia się w ciasnych granicach partyjnych i mieszania się w sprawy polityczne. Niech ustąpią względy partyjne. Niech duchowieństwo od-  
 iaczy akcje katolickie od spraw partyjno-politycznych.  
 Powołane jest ono do troszczenia się o sprawy religijne całego ludu, nie wypadaj wlec, aby było ono na usługach jakiegokolwiek partii. Należy dbać o to, aby godność jego posłannictwa nie ucierpiała wśród walk partyjnych i aby zwolennicy innych partii nie oddalili się, wprowadzając w błąd, od religii.

## Wielki zjazd nad Lemanem.

### Spór polsko-litewski wejdzie pod obrady w sobotę.

Genewa, 30. 8. — Genewa znajduje się dzisiaj pod znakiem otwarcia 51-go posiedzenia Rady Ligi, które zapoczątkuje 5-tygodniowe prace Ligi. Na ulicach widać mnóstwo przyjezdnych, wśród których wyróżniają się liczni goście w strojach egzotycznych. Dziś przybyli do Genewy prawie wszyscy delegaci państw. Holender-

## Matka wrzuciła cztery córki do studni. Wszystkie utonęły.

Strasna tragedia rozegrała się w pewnej litewskiej rodzinie we wsi koło Kowna, 29-letnia wieśniaczka, Elza Dembskiówna uległa atakowi szału wrzuciła do studni swe cztery córki w wieku 4, 5, 6 lat i 8 miesięcy, potem sama sko-

## Zapóźno motorowy pociąg za hamulec. Wypadek 70 letniego starca.

Łódź, 30 sierpnia. Wczoraj o godzinie 6 po południu na ulicy Żeromskiego tu przy parku Poniatowskiego wpadł pod koła przejeżdżającego tramwaju przechodzący przez jezdnię staruszek 70-letni Stanisław Słomczykowski, zamieszkały przy ulicy Rawskiej 5. Słomczykowski uległ obrażeniu głowy, pier-

## Syn bogatego kupca otruł się w małym hoteliku.

Łódź, 30 sierpnia. Wczoraj w południe pokłowa hotelu Klukasa przy ulicy Cegielińskiej 64 usłyszała jak wydoływające się z pokoju nr. 12, zamjanowanego przez 23-letniego Chaima Grynberga, syna zamożnego kupca, zamieszkałego przy ulicy Konstantynowskiej 33. Wystraszona zaalarmowała zarząd hotelu tudzież policję. Drzwi pokoju od wewnątrz były zamknięte, wobec czego musiano je wyważyć.

## Śmierć na stole operacyjnym. Człowiek pod lokomotywą.

Łódź, 30 sierpnia. Wczoraj około godziny 5 po południu na dworcu kolejowym w Kuluszkach rzucił się pod pociąg młody mężczyzna. Maszynista zatrzymał pociąg, niestety zapóźno. Nieszczęśliwy znikł pod kołami, które urwały mu prawą rękę i nogę, a nadto uszkodziły czaszkę. Zbroczony krwią desperata przewieziono pociągiem na dworzec kolejowy Łódź — Fabry-

## Tajemniczy strzał spłoszył ciszę nocy.

### Bójka w bramie.

Łódź, 30 sierpnia. Wczoraj wieczorem przy zbliżeniu ulic Główniej i Kilińskiego wybuchła bójka pomiędzy kilku pijanymi osobnikami. Widząc zbliżającego się policjanta awanturnicy rozbiegli się, po chwili jednakże zgrupowali się w bramie domu nr 51 przy ulicy Główniej, gdzie ponownie wybuchła bójka. W pewnym momencie huknął strzał rewolwerowy. Uczestnicy bójkę rozbiegli się w popłochu, pozostawiając na miejscu rannego, niejakiego 38-letniego Rajnolda Damsa, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 225. Dams odniósł ranę postrzałową prawego ramienia. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia. Skąd padł strzał dotąd nie ustalono. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi XI komisariat policji.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono zatwierdzić statut ministerstwa oświaty.  
 Następnie uchwalono powołać radę filmowa, jako organ opiniodawczy przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oraz zorganizować centralne biuro filmowe.  
 Postanowiono nadto wydać rozporządzenie w sprawie utworzenia komisji do walki z alkoholizmem oraz komisji sanitarno-obywatelskiej.  
 Sprawy t. zw. pożyczki Harrimana na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów nie omawiano.  
 (-) Na wczorajszym posiedzeniu rada ministrów postanowiła przedłożyć Prezydentowi Rze-

# Dostęp

Od jakie toczy się spór dla ogółu, porównanie kobiecy

Ciekawe znajomienie dwóch niemców. Jeden z nym przeciw kobiecego, k tylko na upa inne pory ro klimatu. Rub przeczy staro nogi ale nawet pr modna, cienka fel, narażając racjonalne. P wie się potr widzenia gos dla zdrowia z roku. Jedyna chwala, to w many w wyso Innego z prof. Friedbe

pod względem trząc na kobi słoniętą szyję a przy ujęt nierzyku, szc długich rękaw ubraniu piec by się mogło, różne katego to stworzenia soba co do f potrzeby ciep W obecny ziemie unikają niego, ochran zewnętrzne ciepłem piaszczami, fu licie, kobieta czasami ochra mężczyzna p Różnice w czynną a kob w codziennem niem. Wystar między kobie zji lekko i pow nym fraku,

# ANATOL FR

Owego ro wielu rybakó brzegu razem dziesięć dni dze, wiodącei trumny, niesi mi płaczące w podobne niew Jan Lenoe nież spoczęli pod którego s no w ofercie okrzek woty skłemi przybo dliwi i bogobo boszcz Saint- ła wodą świe nym:

— Nigdy c tej ziemi zacn chrześcijan. A podczas ki, na pełnem kie okrety. Ni wwrzucił na Otóż pewnego łądka po zatoc na rzeźbę. B wielkości nat wie twardec od starości bar pływac z roz Dzieci wciągn zaś przydzwi



## Spór lekarski.

# Dostęp powietrza do skóry jest równie ważny jak dostęp światła.

## Ciężkie ubrania mężczyzn.

Od jakiegoś czasu w świecie lekarskim toczy się spór na temat wysoce aktualny dla ogółu, ponieważ porusza kwestję zarówno kobiecego jak i

męskiego ubrania.

Ciekawe będzie w tym względzie zażnamienie się z różnymi zdaniami dwóch niemieckich wybitnych higienistów.

Jeden z nich, doktor Rubner, jest znanym przeciwnikiem dzisiejszego ubrania kobiecego, które uważa za odpowiednie tylko na upały, a wysoce nie stosowne na inne pory roku naszego umiarkowanego klimatu. Rubner twierdzi, że osłona nóg przeczy staremu prawidłu, nakazującemu

trzymać ciepło;

ale nawet przy najlepszej suchej pogodzie modna, cienka pończocha i wycięty pantofel, narażające skórę na kurz, są zgoła nie racjonalne. Podobne okrycie nóg sprzeciwia się potrzebie ciepła kobiety, z punktu widzenia gospodarczego jest szkodliwe, a dla zdrowia zębne podczas chłodnych pór roku. Jedyną rzeczą, którą Rubner pochwała, to wysoki obcas, o ile jest utrzymany w wysokości umiarkowanej.

Innego zdania jest drugi higienista, prof. Friedberger. Doradza mężczyznom

naśladowanie kobiet

pod względem sposobu ubierania się. Patrząc na kobietę w powiewnej sukni, z odsłoniętą szyją, takimiż rękami i nogami, a przy ujęciu na mężczyźnę w ciasnym kołnierzyku, szczelnie zapiętej kamizelce, w długich rękawach i spodniach, słowem, w ubraniu pięciokrotnie cięższym, zdawałoby się mogło, że ma się przed sobą dwie różne kategorie istot, gdy tymczasem są to stworzenia, nie różniące się pomiędzy sobą co do fizjologicznych funkcji skóry, potrzeby ciepła i jego wydzielania.

W obecnych czasach, kobiety nawet w zimie unikają zbyt ciepłego ubrania spodniego, ochraniając się jednakże od zimna

zewnętrznego na dworze

ciepłymi jumperkami z wełny, płaszczami, futrami i t. p. Mówiąc pospolicie, kobieta w porównaniu z dawnymi czasami ochrania się od zimna na ubraniu, mężczyzna pod ubraniem.

Różnice ubierania się pomiędzy mężczyzną a kobietą widoczne są wszędzie: w codziennym życiu zawodowym i poza nim. Wystarczy porównanie na balu pomiędzy kobietą, ubraną stosownie do okazji lekko i powiewnie, a mężczyźną w ciasnym fraku, nakrochmalonym gorsie ko-

szuli i sztywnym kołnierzyku, który moda ostatnio przepisuje znowu. Friedberger nasuwa zdanie, że mężczyzna w zamkniętem pomieszczeniu powinien stosować typ ubrania

przyjęty przez kobiety.

Badania i wynikające z nich rezultaty i dane o przepuszczalności światła i powietrza materiałów ubraniowych stanowią ważną zasługę prof. Friedbergera. Nowoczesna helioterapija (metoda świetlna leczenia) pozwoliła zbadać dokładnie

wpływ fizjologiczny promieni świetlnych słońca i działanie sztucznego słońca na skórę i cały organizm człowieka. Czy wynika jakie korzyści dla ludzkości? Twierdzić można, że tak. Powstał zwyczaj w ciągu kilku tygodni letniego odpoczynku, nieraz i częściej, wystawiania ciała na słońce — niekiedy nawet z pewną

presadą metody.

Ale z wyjątkiem tego okresu organizm ludzki — a ściślej mówiąc męski — odgradzony jest zupełnie od światła z wy-

## Wstydlivość.



**Jedna z pań:** — Wiesz, córka naszej sąsiadki jest bardzo uсовестliwie wychowana. Wyobraź sobie, że wczoraj matka wysłała ją z pokoju, kiedy kanarek miał brać kąpiel.

## Byk w salonie hotelu.

### Ucieczka przestraszonego zwierzęcia.

Z St. Gilgen donoszą: Rzeźnik Franz Engeljaehringler ze Strobl zakupił na jarmarku w pobliżu Salcburga

dwuletniego byka

i prowadził go do domu. Gdy przechodził przez miejscowość St. Gilgen, byk przestraszył się mijającego ich auta i w szalonych susach wpadł prosto w brame najbliższego hotelu.

W tem samym tempie pogonił na drugie piętro, demolując po drodze klatkę schodową i wreszcie dostał się do salonu, niszcząc tam całe urządzenie.

Pomiędzy gośćmi hotelowymi wybuchła panika. Zastrzelili go policjanci.

## ANATOL FRANCE.

### CUD.

Owego roku w Saint Valery potonęło wielu rybaków. Ciała ich znajdowano na brzegu razem ze szczałkami łodzi. Przez dziesięć dni codziennie na górzystej drodze, wiodącej do kościoła, widziało się trumny, niesione przez sąsiadów, a za nie mi płaczące wdowy w czarnych chustach podobne niewiastom biblijnym.

Jan Lenoel i syn jego Dezverdery również spoczęli w nadmorskim kościełku, pod którego sklepieniem zawieszili niedawno w ofierze N. Pannie Marii Łaskawej okrecik wotywny ze wszystkimi żeglarzkimi przyborami. Byli to ludzie sprawi dliwi i bogobojni. Ksiądz Trupheme, proboszcz Saint-Valery pokropiwszy ich cia ła wodą święconą rzekł głosem zdławionym:

— Nigdy chyba nie grzebałem w świętej ziemi zacniejszych ludzi i lepszych chrześcijan.

A podczas gdy u wybrzeża tonęły barki, na pełnym morzu szły pod wodę wielkie okręty. Nie było dnia, aby Ocean nie wyrzucił na brzeg jakowejś szczałki. Otóż pewnego ranka dzieciaki pływające łódka po zatoce ujrzały na falach drewnia na rzeźbę. Była to figura Pana Jezusa, wielkości naturalnej, wyrzeźbiona w drzewie twardem i pomalowana zblakłymi już od starości barwami. Chrystus zdawał się pływać z rozkrzywionymi ramionami. Dzieci wciągnęły go do łódki, następnie zaś przydzwigwały do Saint Valery. Syn

Boży miał na skroniach cierniowa korona a dłonie jego i stopy przebite były nawskroś gwoździami. Lecząc ówkieków tych brakowało. Nie było również krzyża. Tak właśnie widzieli Pana Józef z Arimatei i święte niewiasty w dniu pogrzebu.

Dzieci oddały rzeźbę proboszczowi, który rozkazawszy ją złożyć na ołtarzu, polecił cieśli Jakubowi Lemerre sporządzić piękny krzyż debowy.

Skoro krzyż ów był gotów, przybito do niego Zbawiciela ówiekami nowiutkimi i zawieszono go w nawie głównej.

Nazajutrz rano proboszcz wszedłszy do kościoła z chłopaczkiem, który miał służyć mu do Mszy, ujrzał ze zdumieniem że krzyż wisi na ścianie bez figury, Pan Jezus zaś, tak jak wczoraj, leży na ołtarzu. Natychmiast po odprawieniu świętej ofiary, zawezwał do siebie cieśle i spytał go, dlaczego zdmuł Chrystusa z krzyża. Cieśla odpowiedział, że rzeźbny nie tykał. Wybadawszy zakrystjana i organiste, proboszcz upewnił się, iż nikt od chwili zawieszenia krucyfiksu do kościoła nie wchodził.

Zdarzenie to zakrawało na cud. Proboszcz głęboko się nad niem zastanawiał. Następnego niedzieli wezwał z kazalnicy parafian do składki na nowy krzyż, piękniejszy od pierwszego, bardziej godny, aby dźwigać Zbawcę świata.

Uboży rybacy z Saint Valery nie po skapili datków. Każdy się zdobył, na co kogo było stać. Wdowy ofiarowały obrączki ślubne. Pieniądzy zebrano się tyle, że proboszcz mógł wkrótce zamówić w Abbeville krzyż hebanowy, bardzo błyszczący, ozdobiony tabliczką ze złotym

napisem INRI. W dwa miesiące później zawieszono go na miejscu poprzedniego i przybito na nim Pana Jezusa pomiędzy posrebrzaną drabinką i także włócznią.

Ale Jezus pogardził i tym krzyżem. — Zszedł z niego w nocy i położył się znów na ołtarzu.

Proboszcz, znalazłszy go tam nazajutrz, upadł na kolana i długo się modlił. Wieść o tym cudzie rozeszła się szeroko. Grono dam dobroczynnych w Amiens urządziło kwestę na krucyfiks w Saint Valery. Ksiądz Trupheme otrzymał liczne przekazy pieniężne z Paryża. Małżonka ministra marynarki nadesłała mu serce brylantowe. Z tych wszystkich skarbów i klejnotów paryski jubiler z ulicy hr. Sulpicjusza wykonał w dwa lata później krucyfiks złoty, sadzony drogiemi kamieniami, który zainstalowano w wielką pompę w kościele Saint Valery w drugą niedzielę po Wielkiej Nocy r. 189...

Ale Ten, który nie przyjął krzyża debowego i hebanowego, pogardził również i złotym. Nazajutrz po ceremonii, znalazłono go znowu na białym obrusie, pokrywającym ołtarz.

Bojąc się Pana Jezusa obrazić, pozwolono Mu tam spoczywać przez dwa lata. Pewnego razu zgłosił się wreszcie do proboszcza „głupi Pietrek” syn starego Cailou. Oświadczył księdzu, że na wybrzeżu leży krzyż, którym Pan Jezus napewno nie pogardzi. Pietrek był przygłupi. Ponieważ nie umiał zarabiać na życie, bo mu do tego brakowało rozumu, żył z jałmużny. Lubiono go powszechnie, bo nikomu nigdy nie zrobił krzywdy. Ponie-

jątkiem rak i twarzy. — Friedberger do wiodł tego licznemi bardzo prostemi eksperymentami na współtowarzyszach swych badań. Osoby, podlegające próbom, na różnych częściach ciała nalepiały sobie odpowiedni, czuły na światło papier, przymocowany plasterkiem angielskim, czułą stroną do góry, pod ubraniem. Po pewnym czasie, spędzanym przeważnie na powietrzu utrwalano skrawki papieru

w odpowiednim roztworze.

Ze stopnia zczernienia wyciągano wniośki o przepuszczalności świetlnej poszczególnych części ubioru. Pod cienką pończochą kobiecą już po jednej minucie następuje zupełne zczernienie, tak, że odróżnić nie można desenu tkaniny a zatem zdanie przeciwników nowoczesnej mody kobiecej, że nawet cienka jedwabna pończocha powstrzymuje działanie słońca, faktem tym obala się zupełnie. Dziwnym trafem słomkowy kapelusz męski nie przepuszcza światła, przynajmniej wówczas, gdy ma podszewkę, jak powszechnie jest we zwyczaju. Pod ubraniem męskim na podszewce nie znać wcale działania światła. Pod damską suknią z wualu działanie światła na papierze

objawia się po 30-tu minutach

w intensywnym zczernieniu utrwalonego papieru. U mężczyzny, ubranego po sportowemu tylko w spodnie, pas i koszulę, intensywnie zczernienie papieru pod koszulą następuje po krótkim czasie.

Z powyższych przykłałów uwidoczniła się wyraźnie olbrzymia różnica zabawczego nasświetlenia ciała słońcem u kobiety i mężczyzny, ubranych ściśle według wymagań dzisiejszej mody. Wyłączając wielkie powierzchnie skóry, które i tak są zupełnie odsłonięte u kobiety, na szyi, plecach i rękach, całe jej ubranie jest tego rodzaju, że dozwala na ustawiczny

przyływ światła.

Mężczyzna zaś, o ile ubranie jego jest zupełnie „correct” zamknięty jest w niem, jak w ciemnym więzieniu.

Powyższa różnica, niestety, odbija się także w ubranu dzieci. Dziewczynki ubiera się krótko, w materiałach jeszcze lżejsze niż te, co noszą panie, na nóżkach noszą skarpetki, odsłaniające nogę prawie zupełnie. Chłopców zaś — zwłaszcza trochę starszych — ubiera się w nieprzepuszczalne ubranka, podług

wzorów starszych panów.

Ze względu na dodatnie wpływy słońca i powietrza na zdrowie należałoby i ubranie męskie przystosować do przystępu tych ważnych czynników zdrowotnych, choćby za pomocą materiałów możliwie cienkich, o wielkich oczkach.

Będzie zadaniem przemysłu włókienniczego rozwiązać tę poważną dla zdrowia kwestję wyrobem odpowiednich materiałów.

waż jednak często bredził bez sensu, nikt na słowa jego nie zwracał uwagi.

Mimo to proboszcz nie zlekceważył no winy, przyniesionej przez „głupiego Pietrka”. Udawszy się na wybrzeże z organistą i zakrystjanem znalazł tam dwie deski zbite w kształcie krzyża, będące szczałkami jakiejś barki rozbitej oddawna na skałach. Na jednej z tych desek rozeznano resztki dwóch liter wymalowanych smotą: J. i L. Był to zatem niewątpliwie szczałek barki Jana Lenola, który utonął przed pięciu laty razem ze swym synem Dezzyderem.

Na ten widok zakrystjan i organista zaczęli się śmiać z głupiego Pietrka, który dwie deski z rybackiej łódki wziął za krucyfiks. Ale proboszcz nie śmiał się wcale. Dużo rozmyślał i dużo się modlił od czasu gdy cudowna figura Pana Jezusa zawitała do wioski rybackiej. I teraz ukleknął na brzegu i odmówiłszy modlitwę za zmarłych rybaków, rozkazał organistę i zakrystjanowi zanieść ów szczałek łodzi do kościoła. Następnie sam własnoręcznie przytwierdził do desek zardzewiałymi ówiekami, które w nich znalazł, cudowna figurę.

Nazajutrz zastąpiono tym nowym krucyfiksem złoty krzyż, wiszący dotychczas na ścianie. Chrystus tym razem nie wzgardził krzyżem. Zgodził się pozostać na tym szczałku łodzi z której tonący rybacy wzywali Jego Imienia i Imienia Jego Matki. Wisi na nim do dzisiejszego dnia. A bolesny wyraz jego ust zdaje się mówić: Jam jest Bóg małych i nieszczęśliwych.



## Złote monety naiwnego kupca. Rozpaczliwe poszukiwa- nie znajomego.

Osobliwa przygoda miał w tych dniach czerniowiecki kupiec Schaechter. Pewien kuzyn wiedeński ofiarował mu znaczną ilość złotych monet austriackich wartości miliona lei, które miał sprzedać czerniowieckim dentystom. Nie wiedząc, czy przez granicę rumuńską wolno przewozić złoto, połowę monet Schaechter schował, a o przemyślenie drugiej połowy poprosił jakiegoś współwyznawcę i współtowarzysza podróży, który zrobił na nim wrażenie człowieka, godnego zaufania.

Na stacji w Napolokout przy lewizji znaleziono skarb Schaechtera. Jednak urzędnik celny nie wiedział, ile ma pobrać cła za monety, więc polecił Schaechterowi zdeponować je aż do orzeczenia wyższej władzy.

Tak też zrobił Schaechter, lecz tymczasem pocąg umknął mu pod nosem, uwożąc sympatycznego towarzysza podróży wraz z połową skarbu, która tamten zdołał jakoś ukryć przed rewizją.

Schaechter wszczął wielki gwałt. Nie wiedział nawet, jak się nazywa ów depozytariusz, gdyż zapomniał się go spytać o nazwisko! Przypomniał sobie jednak, że nieznajomy w trakcie podróży opowiadał mu, iż właśnie przedwczoraj poddał się takiej a takiej operacji w pewnym szpitalu wiedeńskim.

Natychmiast pchnął obszerną depeszę do Wiednia do owego szpitala i wkrótce dostał odpowiedź, że operacji takiej dokonano na niejakiem Nuchymie Wysockim z Łopuszyny.

Schaechter miał zamiar wyjechać do Łopuszyny, ale trudu tego oszczędził mu ślepy traf: Oto przybywszy do Czerniowiec spotkał się na dworcu oko w oko z owym Wysockim.

Młodzieniec udał, że nie widzi go i chciał dyskretnie zniknąć w tłumie, ale Schaechter pochwylił go za połe surduta. Wysocki tłumaczył się wkrótce, że depozyt mu skonfiskowano, jednak Schaechter zawałał policję i okazało się, że cała paczka monet znajduje się w walizce.

Pan Schaechter odzyskał więc swój skarb, ale nie na długo, bo policja aż do wyjaśnienia sprawy zatrzymała pieniądze w depozycie.

## Teraz cię mam!... Obłąkańcza miłość dentysty.

W Klosterneuburgu w Austrii Dolnej rozegrała się sensacyjna tragedia miłosna.

18-letni dentysta Maks Braunstein strzelił dwa razy do 20-letniej Marij Kriznich, chybił jednak.

Sadząc wszakże, że cel swój osiągnął przyłożył sobie rewolwer do skroni, pociągnął za cyngiel i runął na ziemię, śmierćelnie rannym.

Młody samobójca poznał Marię Kriznich przed kilku miesiącami i pokochał ją płomiennym uczuciem.

Młoda dziewczyna nie odważała miłości Braunsteina. Młodzieniec odrzucony przez ukochaną, uknuł plan zemsty.

Gdy onegdaj Braunstein znalazł się razem z Marią w mieszkaniu znajomego inżyniera, wyjął rewolwer z kieszeni i zaczął wołać:

— Teraz cię mam!... Nie wymkniesz mi się już. Kleknij i mów modlitwę.

Założył jedną po drugiej trzy płyty gramofonowe. Po przegraniu ich musiał umrzeć. Zniszczyłaś moje życie, więc i ty żyć nie będziesz!...

Młoda dziewczyna zaczęła wołać o pomoc, ale dźwięki gramofonu złuszczyły jej głos.

Braunstein chwycił Marię za rękę i zmusił ją do napisania, że chce, aby jej zwłoki spalono po śmierci.

Dziewczyna broniła się rozpaczliwie i usiłowała wyrwać Braunsteinowi rewolwer z ręki.

Ale młodociągi Otello w następnej chwili strzelił dwa razy.

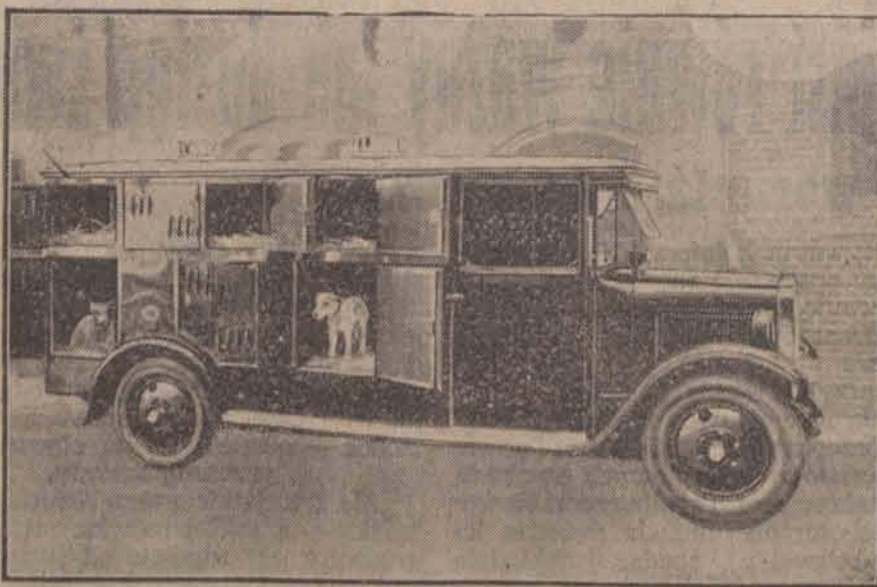
Panna Kriznich padła na ziemię, ale tylko pod wpływem przestraszenia, a Braunstein zawałał:

— Widzę, jak umierasz!... Teraz i ja muszę umrzeć, bo by mnie zamknęli w więzieniu!...

Huknął strzał, kładąc kres młodemu życiu desperata.

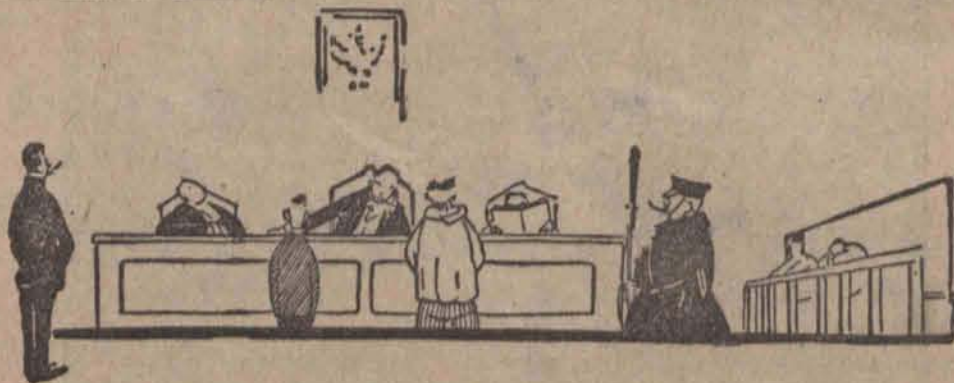
Panna Kriznich nie odniosła żadnej rany.

## Auto dla psów.



Berlińskie towarzystwo ochrony zwierząt zakupiło do przewozu psów specjalne auto.

## Krateczki sądowe.



## Kryjówka w ciemnym zakamarku. Fatalna paczka przędzy.

Ulica Piotrkowska pomiędzy Placem Wolności, a 6-go Sierpnia jest centralnym punktem ruchu manufakturowo-ekspedycyjnego. Ruch tu panuje niebywały. Sprawia on, że ta część ulicy Piotrkowskiej do złudzenia przypomina Nalewki warszawskie, tylko że Nalewki są o wiele szersze. Nie jest to, co prawda, chwalebne dla Manchesteru Polski, drugiego co do wielkości miasta w Polsce, że jego pryncypalna ulica przypomina główną arterię najbrzydszej dzielnicy Warszawy. Ale cóż, musimy się z tym pogodzić. Tu na Piotrkowskiej mieszczą się przedsiębiorstwa ekspedycyjno-transporthowe tu pełno mamy furgonów fabrycznych, rolwag, aut ciężarowych, zagrożających życiu i bezpieczeństwu przechodniów. Nie jest to nic trudnego znaleźć się ni stąd ni zowąd pod samochodem, czy zostać przyciśniętym do muru przez jakiś wóz w którejśkolwiek bramie. Przed każdą bramą zaś wystają całe masy oberwańców. Są to przeważnie tragarze czekający skinięcia ekspedienta jakiegoś składu manufaktur, który poleci mu odnieść gdzieś parę sztuk towaru. Są też otwieracze skrzyń drewnianych, zaopatrzony w odpowiednie na ten cel narzędzia, pakarzy i ludzie jacyś, którzy niewiadomo w jakim celu uwijają się po dziedzińcach i bramach. Sporo jest też złodziejasków, którzy czyhają jeno na okazję, by ściągnąć gdzieś sztukę materiału, czy paczkę przędzy, by później sprzedać to paserowi za marne grosze.

### RAJ ZŁODZIEJSKI.

Szczególnie ożywiony ruch panuje w domu przy ulicy Piotrkowskiej 31. Jest to olbrzymia posesja o nieskończenie długim podwórzu, które samo w sobie przedstawia ulicę. Pełno tu sklepów, wozów, samochodów, kupców starozakonnych i t. d. Do mieszczących się tu sklepów zwożone są towary i przedza z największych fabryk łódzkich. Tu sprzedawana jest pół-hurtowo i detalicznie. Paczka przędzy t. zw. heberowskiej posiada bądź co bądź wartość ładnych paru dolarów, to też stanowi ponętą gratkę dla złodziejasków. To też woźnice i funkcjonariusze fabryczni, eskortujący furgony pilnie uważają, by jaki typek nie świsnął z wozu jakiej paczki. Złodzieje łódzcy słyną jednak ze swej zreczności i sprytu, to też pomimo wszelkich środków ostrożności kradzieże towaru z wozów zdarzają się dość często. Tak samo w dniu 5 lipca b. r. miał miejsce taki wypadek przy ulicy Piotrkowskiej 31.

### ZŁAPANY!

Woźnica fabryki Heblera zajęty był właśnie rozmową ze starozakonnym kupcem, gdy naraz jakiś młodzieniec porwał z wozu paczkę przędzy i w nogi. Mianem ten jednak został zauważony. Powstał alarm, pognano za złodziejem, który spostrzegłszy, że jest osaczony, rzucił lup i uciekał dalej. Nie mogąc znaleźć wyjścia z beznadziejnej sytuacji, wpadł do klatki schodowej i pędem pomknął na strych, gdzie ukrył się w ciemnym zakamarku. Pościg prowadzony przez dozorcę domu i woźnicę doprowadził przecież do wykrycia tej kryjówki. Drżącego ze strachu złodzieja wyciągnięto z pośród stosu rupieci i oddano w ręce posterunkowego. Jak się okazało, był to 18-letni Jankiel Cybuch, zamieszkały przy ulicy Pieprzowej 12. Istnieje „bardzo sympatyczna” ulica tej nazwy na ciężkich Bałutach. Oberwaniec początkowo zapierał się w żywe oczy dokonania kradzieży. Później jednak zmienił front i płacząc wyznał, że z głodu zdecydował się na popełnienie kradzieży. Tego dnia nie w ustach nie miał i zamierzał po sprzedaniu skradzionej przędzy kupić sobie kawałek chleba i nieco wędliny u Dyszki. Może i mówił prawdę, kto wie, taki wynędzniały bubek.

W dniu wczorajszym Jankiel Cybuch stanął przed sądem pokoju i skazany został na trzy miesiące więzienia z art. 581 K. K. Ze względu na dotychczasową niekaralność wykonanie kary zawieszono na przeciąg lat trzech.

Sa — wicz.

## Dawaj tatusiu pieniążki!

### Ekscentryczna córka arystokraty.

Przed kilku laty pokłóciła się córka hrabiego d'Anvers jednego z najstarszych arystokratów belgijskich

#### ze swym ołcem

i uciekła do Parwza. Ponieważ nie znała żadnego zawodu, przeto musiała się przebić przez życie jak sie dało. Najpierw była modelką, potem pomocnicą w fabryce porcelany, a wreszcie panną sklepową w pewnej masarni parwskiej. Pewnego dnia jednak znudziło się jej klepanie biedy, podczas gdy ojciec jej opływał w dostatki, zaskarżyła go o placenie 5000 franków pensji miesięcznie.

## Dostojny urząd oficera.

### Największa sensacja Kabulu.

Większa część miast orientalnych zachowała zwyczaj witania gozwin południowej wystrzałem armatnim. Przed niedawnym czasem w mieście Kabul obowiązek ten wypełniał bardzo

#### pyszalkowaty oficer.

Pewnego pięknego przedpołudnia grupa Europejczyków zwiedziła Kabul. — Król kazał gościom pokazać także największą sensację Kabulu, armate, która wita gozwin południową. Pyszalkowaty oficer znalazł pole do popisu. W długiej przemowie tłumaczył ważność i dostojność swej figury.

— Nawet król jest zależny ode mnie; kiedy daję rozkaz wystrzału wszyscy królewscy pisarze odkładają pióra z rąk i pochylają kornie głów.

— W jaki sposób pan to dokonuje? — zapytał jeden z gości naiwnie.

Oficer wyciągnął zegarek i podniósł lewą rękę w górę:

— Kiedy taki znak daje, kanonier podnosi lont do armaty. Kiedy rękę opuścisz, wtedy...

W tej chwili rozległ się potężny huk wystrzału armatniego. Znalazcy swą powinność żołnierz wystrzelił z chwilą, gdy oficer

#### reke opuścił.

oszczędzając mu dalszego tłumaczenia. Ale była dopiero godzina jedenasta, więc dnia następnego pyszalkowaty oficer musiał się pożegnać ze swym dostojnym urzędem.

## Zaledwie 10 procent kobiet

### może się pochwalić zgrabnymi nóżkami.

#### Ciekawa statystyka.

Właścicielka kilku zakładów i salonów piękności w Ameryce, w jednym z nowojorskich pism ogłosiła artykuł na temat

#### nóg kobiecych.

W artykule tym twierdzi autorka, że nogi kobiece od szeregu lat wystawione na widok publiczny nie zawsze mogły zainteresować oczy pięknych brzydkiej. Ze ścisłej obserwacji wynika, że 90 proc. kobiet ma nogi brzydkie, a zaledwie

#### 10 proc. ładne.

Wśród 90 proc. brzydkich znajduje się 18 proc. nóg o kolanach do środka, 9 proc. o kolanach nazewnątrz, 14 proc. nóg grubych, 29 proc. nóg patyczkowych, 20 proc. blokowatych, zupełnie równych.

Zdaniem autorki o ileby kobiety widziały swe nogi oczami innych kobiet, napewno starałyby się ukryć je w fałdach dłuższych sukien.

W końcowych ustępach artykułu znajdują się ciekawe wnioski o charakterze ludzkim, oparte na... kształcie nóg. Zdaniem autorki nogi długie o krótkich stopach znamionują marzyciela i teoretyka o wysokim intelekcie, nogi krótkie z większymi stopami — uczuciowca.

Naresz-  
głecznie  
Skargi pa-  
ze skóry  
na puszc-  
cyniczna,  
Dzisiaj  
wobec cz-  
sówek, w-  
skich Mag-  
taksówce  
żaleń, któ-  
sażerowi  
dzenie to-  
września  
ny przed-  
do przegł-  
dego mies-  
Rzecz  
ferom taks-  
która dow-  
wreszcie  
nad który-  
się w wyr-  
wały szof-  
niejednokr-  
artykuły n-  
mierze prz-  
nia książe-  
nie t. zw.  
t. j. manip-  
wybiłaj zn-  
nych rze-  
ustanie gru-  
ra przez-  
tem, że pas-  
kurs ile sz-  
lecz tyle, i-  
w samocho-  
nicy przew-  
gają w ma-  
saliśmy już  
jednokrotni-  
skoro pas-  
ma zamiar  
historie m-  
książki za-  
Będzie  
ko się już  
kierowców.  
de niebywa-  
sobie nieco  
reszcie mo-  
BR. NUS  
Sy  
Było już  
czas, abyśm  
scu suchem  
Stosown  
miało być  
dział mój p  
leżącej przy  
Przyszl  
marszem z  
nas była m  
dał ani ocz-  
szkołą wie-  
sztab. Ocz-  
chodniami.  
kapitanowi,  
dziesiątkę p  
darzem do  
Przed m  
wysoki, pot-  
nas wyszł  
strzegł, że  
żonego, któ-  
tal się:  
— A któ-  
mnie?  
Znużeni



# Album łódzkiego szofera.

## Jak wydział przedsiębiorstw miejskich

ukrócił nadmierne apetyty kierowców taksówek.

Nareszcie, nareszcie wzięto się energicznie do panów szoferów łódzkich. Skargi pasażerów żywcem obdzieranych ze skóry nie będą już głosem wołającego na puszczy! Skończy się

**cyniczna samowola,**  
cyniczna, bo pewna swej bezkarności.

Dzisiejsze pisma poranne doniosły, że wobec częstych skarg na szoferów taksówek, wydział przedsiębiorstw miejskich Magistratu zarządził, by w każdej taksówce znajdowała się książeczka zażaleń, którą szofer musi przedstawić pasażerowi na każde jego żądanie. Zarządzenie to wchodzi w życie już dnia 1-go września i każdy szofer będzie zmuszony przedstawić Magistratowi

**książkę zażaleń**

do przeglądu w pierwszych dniach każdego miesiąca.

Rzecz zrozumiała, iż nie w smak szoferom taksówkowym pójdzie ta inowacja, która dowodzi, że Magistrat przejął się wreszcie niedolą nieszczęsnych łódzian, nad którymi szoferzy taksówek znęcali się w wyrafinowany sposób. Ustaną kawały szoferskie, o których już pisaliśmy niejednokrotnie. Przypuszczamy też, iż artykuły nasze na ten temat w znacznej mierze przyczyniły się do wprowadzenia książki zażaleń w taksówkach. Ustanie t. zw. nabijanie pasażerów

**na licznik,**

t. j. manipulowanie takie by licznik ten wybił znacznie większą od przejechałych rzeczywiście ilości kilometrów; ustanie grubijafskie traktowanie pasażera przez kierowcę, zdenerwowanego tem, że pasażer nie chce tyle zapłacić za kurs i szanowny pan kierowca żąda, lecz tyle, ile się słusznie należy. Znikną w samochodzie t. zw. pajaki t. j. pomocnicy przeważnie małoletni, którzy pomagają w manipulacjach przy liczniku. Pisaliśmy już o tem, że szofer taksówki nie jednokrotnie

**odmawia jazdy,**

skoro pasażer mu się nie podoba, lub też ma zamiar przejechać mały dystans. I te historie muszą ustać wobec istnienia książki zażaleń.

Będzie to też skuteczne remedium, jako się już rzekło wyżej, na grubijafstwo kierowców. Niektórzy z nich są naprawdę niebywale ordynarni zwłaszcza gdy sobie nieco podpiją. Panowie szoferzy na reszcie może zrozumieją, iż wobec pasa-

żera należy zachowywać się w sposób kulturalny.

Przy okazji poruszymy sprawy, o których już w swoim czasie pisaliśmy. Właściwie czyuniki winny udzielić wyjaśnień co do tego, kiedy obowiązuje taksa pierwsza a

**kiedy druga**

zarówno co do czasu, jak i przestrzeni, to znaczy: kiedy, od której godziny i do której wolno szoferowi nastawić licznik na takse drugą o 50 proc. wyższą, po za tem zaś, w którym punkcie miasta obowiązuje druga taksa; gdzie jest ta granica, po za którą opłata za kurs jest wyższa.

Logika dyktuje, że do granic miasta i powiatu obowiązuje za przejazd taksówką opłata minimalna; natomiast szoferzy są zdania, że normalna taksa obowiązuje **tylko do mostów kolejowych,**

zarówno na szosie pabjanickiej, jak i konstantynowskiej. Co do pierwszego zgoda, bo po za nim już się zaczyna terytorjum miasta Ruda Pabjanicka; ale co do mostu na szosie Łódź — Konstantynów, to żadną miarą nie jest on granicą miasta, która jest znacznie dalej, bo aż w Brusie przy drugim moście nad rzeką, przecinającą szosę. Z chwilą, gdy nastąpi w tej mierze oficjalne wyjaśnienie, będzie można w razie czego zrobić użytek z książki zażaleń.

Obecne roboty kanalizacyjne są dla naszych szoferów taksówkowych nielada gratką, dają im bowiem możliwość do łupienia **skóry z pasażera.**

Obwożą taką ofiarą różnymi ulicami, powołując się na zamknięcie właściwych ulic przez kanalizację. Zwłaszcza jeśli pasażer jest nie tutejszy, nie orientuje się w rozkładzie ulic, lub też gdy w taksówkę

## Gospodarz bez nosa.

Katastrofa samochodowa na szosie.

Z Gniezna donoszą: Poważny wypadek wskutek zderzenia się dwóch samochodów wydarzył się na skrzyżowaniu szosy Gniezno — Witkowo opodal agentury pocztowej w Niechanowie. Od strony Gniezna zbliżał się samochód marki Forda, którym jechali gospodarz Wojciech Janas z Gaju pod Gniezno i dr. Sidółko, weterynarz z Gniezna. Samochód prowadził szofer Józef Wojtkowiak z Gniezna. Z przeciwnej strony pojawił się nagle **samochód ciężarowy,**

siadzie kobieta, szofer ma złote żniwo. Za kurs, za który normalnie wzięłoby 2 do 3 zł., otrzymuje 10 do 12 złotych. Każdy chyba przyzna, że nie jest to zbyt uczciwy sposób zarabiania pieniędzy.

Widzimy, że szofer zawsze niemal oszuka i wyzyska pasażera. Zdarza się jednak, chociaż bardzo rzadko, że pasażer „nabije w karafkę” szofera. Tak np. ostatnio grasuje w Łodzi osobnik, który wynajmuje porą nocną taksówkę i każe się wieźć na

**stacje Łódź — Kaliska.**

Po drodze każe szoferowi przystanąć przed apteką, w której przez okienko żąda jakiejś drobnostki, przyczem chce płacić banknotem 100 złotowym. Rzecz jasna, że aptekarz w porze nocnej nie ma w kasie większej kwoty pieniędzy, więc odmawia wymiany banknotu. Wówczas osobnik zwraca się do szofera, aby mu po życzył tymczasem kilkanaście złotych, które mu po wymianie 100 zł. odda. Szofer nie podejrzewając oszustwa daje mu pieniądze. Następnie osobnik ów, niby po rozmyśleniu się, każe szoferowi zawrócić i wieźć się do

**znajomej damy.**

która rzekomo mieszka w jednym z domów przy ulicy Kościuszkij.

Upewnia prztem szofera, że zaraz mu wyniesie pieniądze.

Oszust zna widocznie doskonale rozkład domu, bo przez podwórce i przez parkany przechodzi na teren sąsiednich kamienic i znika. Szofer, nie mogąc dociec się swego pasażera, udaje się na poszukiwania, a gdy okazuje się ono bezskuteczne, przekonywa się, że padł ofiarą wyrafinowanego oszusta. W ten sposób oszukanych już zostało trzech szoferów. **K.**

## Ognista kula, wielkości głowy ludzkiej szalała w domu wieśniaka.

Z Żywca donoszą:

Dnia 26 b. m. przeszła nad Sporyszem w pow. żywieckim burza, podczas której piorun uderzył w komin domu mieszkańca wsi Józefa Suchanka i wpadł do wnętrza domu, gdzie zaczął wedrować w **formie ognistej kuli.**

wielkości głowy ludzkiej. Kula ta miała odblask niebieskawo-zielony. W mieszkaniu dwie córki gospodarza były właśnie zajęte obieraniem nożami ziemniaków i cebuli. Piorun wytracił jedną z pracujących nóż z ręki i odrzucił go na odległość trzech metrów, nie czyniąc jej samej

**żadnej szkody.**

druga zaś dziewczynka poraził lekko w lewą rękę, porażenie jednak po okładzie ziemią wnet ustąpiło.

Następnie kula piorunowa wśród huku powędrowała przez piec kuchenny, wybiłając w nim dziurę i uderzyła

**w zegar ścienny.**

w którym pudło drewniane zostało roztrzaskane, wskazówki stojone i wyrzucone przez okno na pole, natomiast mechanizm kółkowy zegara pozostał nieuszkodzony. Wreszcie piorun uderzył o ścianę z cegły przebił w niej dwie niewielkie dziury, gładkie i równe, jakby wywiercone świdrem i wśród detonacji — znikł.

## Stare cmentarzysko. Odkrycie robotników.

Z Wilna donoszą:

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu wsi Dabrówka na odcinku granicznym Bulewicz podczas robót ziemnych natrafiono na **stare cmentarzysko.**

Znaleziono cały szereg spróchniałych grobów i szkieletów ludzkich. Na miejsce wykopalisk zjechała specjalna komisja, która przeprowadza badania celem ustalenia czasu i okoliczności powstania cmentarzyska.

## 50 strzałów do żołnierzy. Rozpaczliwa obrona bandyty.

Z Wilna donoszą:

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim we wsi Porzece na odcinku granicznym Lubowicz znany w okolicy bandyta i przemysłnik Bereszewicz stoczył **formalną walkę**

z patroliem KOP-u, który usiłował go aresztować. Bandyta bronił się z determinacją. Ukryty za drzewem oddał 50 strzałów do oblegających go żołnierzy. Wystrzelawszy posiadany zapas naboju, bandyta ostatni strzał skierował w serce, ponosząc śmierć na miejscu.

Potem obróciwszy się ku drzwiom, zawołał:

— Pietrek! Pietrek!

W drzwiach stanął bosy chłopiec, sześć lub siedemioletni, ziewający i przecierający sobie oczy.

— No, chłopcze, wyskocz na górę i przynieś orzechów!

Mały zamruczał, jakby się gniewał na nas, ale wdrapał się na strych i wnet przyniósł pełno orzechów, które on miał za najlepszą przegryzkę do wina.

Takeśmy się rozgrzewali do północy, łupiąc miękkie orzechy i popijając wino.

Gazda, jako człowiek starszy, położył się wkrótce. Stara siedziała na progu, skromnie złożywszy ręce i nie mówiąc ani słowa — słuchała tylko, cośmy mówili, aż do północy. Mały Pietrek ośmielił się i przyszedł do mnie; począł się mnie wypytwać o rozmaite rzeczy i dotykać palcem to moich kapraleskich gwiazdek, to złotych guzików przy mundurze. Kiedy widział, że ci nieznani są dobrzy ludzie, siadł między nami i ciekawie przypatrywał się każdemu kolejno.

Kiedy nas znużenie pokonywało, a w dzbanie brakło wina, zachrapaliśmy na naszych towarzyszy około ogniska wygasłego.

(D. c. n.)

BR. NUSZIC.

## Syn chłopca.

Było już po bitewnym ryku i nadszedł czas, abyśmy trochę odetchnęli na miejscu suchem, pod strzechą.

Stosownie do rozkazu, podług którego miało być rozkwatowane wojsko, oddział mój miał się udać do wsi Malcze, leżącej przy gościńcu kniażewackim.

Przyszlismy tam wieczorem, długim marszem znużeni i przeziębieni; odzież na nas była mokra od śniegu, który nam nie dał ani czasu otworzyć. Stanęliśmy przed szkołą wiejską; w niej miał się umieścić sztab. Oczekiwano nas z płonącymi pochodniami. Wójt tu coś objaśniał naszym kapitanowi, nas liczono na dziesiątki i dziesiątkę po dziesiątce odsyłali z gospodarzem do jego domu.

Przed naszą dziesiątką stanął starzec wysoki, ponurego wyglądu; pozdrowił nas wszystkich, jak gości, a skoro spostrzegł, że każdej dziesiątce dają przelozzonego, który jest dozorcą kwatery, spytał się:

— A który z was będzie dozorcą u mnie?

Znużeni goście, którzy się już za nim

ruszyli, wskazali na mnie. On przystąpił ku mnie, popatrzył na mnie z zadziwieniem, bom był najmłodszy w swej dziesiątce i rzekł:

— Mam na strychu trochę słomy, dam wam i wszystko wam dam, co mam, ale w chałupie pół domu dzieci; proszę cię, naczelniku, abys uważał...

Uspokoilem stryja, lubom wtedy nie miał wcale ochoty do rozmowy. Szedłem zmęczony za nim powoli po wielkim śniegu, który pokrył góry i doliny, gdzie się rozłożyła ta wielka osada, z niskimi chałupami, pokrytymi trzciną.

Tymczasem nieco się wyjaśniło. Księżyc mknął prawie po wierzchołkach gór; śnieg w jego promieniach błyszczał jakimś czarownym połyskiem, a za nami ciągnęły się długie cienie — przedłużone jeszcze naszymi karabinami na barkach. Pomału doszliśmy do domu starca.

Tu nas czekał wielki, stary kundel, ze swem ochryplem szczekaniem. Nasz gazda uderzył swą wielką łaską w niskie, zdołane drzwi i zawołał:

— Hanka, skocz ze świątłem! Chodź...

Drzwi się nagle otworzyły i na progu stanęła stara kobieta, w rękę trzymała kaganek.

Weszliśmy do domu. Stara patrzyła na nas całą wzruszona, a na nasze powi-

tańia odpowiadała przez zęby. W środku kuchni błyszczało jeszcze popiołem przykryte ognisko pod szerokim kominem, wo koło ogniska pare wiejskich stołków i kilka kłoców.

Zrzuciliśmy swoje tornistry i złożyliśmy je razem z karabinami do kąta, potem usiedliśmy koło ogniska i poczęliśmy się rozgrzewać. Stara postawiła kaganek na kłocu i wyszła, aby przynieść trochę chróstu. Gazda wyszedł gdzieś z dzbanem zielonym.

Powoli przychodziliśmy do siebie w suszy i przy ognisku. Rozpoczęła się rozmowa zwykła, którąśmy rozpoczynali, mając chwilę wolną, aby zapomnieć o kłopotach wojennych. Jeden wspomina dom, drugi się skarży, że głodny, trzeciemu to nie na rękę, że naszej kompanji tę osadę dano na kwatere, czwarty jęczy, że przeziębiony i tak dalej itd.

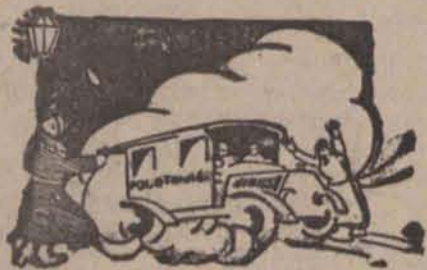
Wtem otworzyły się do połowy drzwi od izby, a ciekawy drobiazg począł zaglądać, jedno po drugim. Każde z nich dziwnie spoglądało na tych licznych gości, którzy zajęli ich miejsca przy ognisku.

Stara wróciła z suchym chróstem, nakładła go na palenisko i ogień rozgrzebała. Gazda przyniósł dzban wina, a postawiwszy go przedemną, rzekł:

— Niech ci idzie na zdrowie!



## Dzień w Łodzi.



### Lepiejbyś łapał nadal psy a nie chodził do knajp bez pieniędzy.

Wczoraj po południu przyjechał do Łodzi z miasteczka Szczerców w powiecie łaskim, czyściciel miejski 40-letni Władysław Kasprzak. Znalazłszy się na ulicach Łodzi Kasprzak nie śledził przebiegających psów, lecz poszedł wprost do knajpy.

Zasobny w banknoty portfel, zjadł mu wnet przyjaciel z pośród biboszków, którzy chętnie zasiedli z nim przy restauracyjnym stoliku.

Kasprzak po posiłku, gdy spojrzął na rachunek zdeptał bowiem zegareczek kelnerski wybił równe 50 złotych. Czyściciel nie widząc innej rady zbiegł z knajpy. Przygodni znajomi nie chcą się narazić właścicielowi lokalu rachunek zapłacili i pobiegli za Kasprzakiem, którego przychwycili na ulicy Franciszkańskiej.

Poturbowali go i nieprzytomnego pozostawili na ulicy zbiegli. Pobitemu czyścicielowi udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu IV. komisariatu policji.

### Czy nie żał własnego dziecka?

#### Interwencja dwóch mężczyzn.

Wczoraj około godziny 10 wieczorem do bramy przy ulicy Smugowej 8 weszła okryta grubą chustką młoda kobieta.

Nie zauważywszy rozmawiających w ciemnym kącie bramy dwóch mężczyzn

nieznajoma położyła przy wejściu jakiś zawiniątko, poczem szybko wybiegła na ulicę. Rozmawiający mężczyźni zorientowawszy się w sytuacji podbiegli do paczki i znalazłszy w niej około 4-miesięcznego chłopczyka.

Wyrodna matka znikła już na skrajce poprzecznej ulicy. Mężczyźni puścili się w pogoń i zatrzymali ją.

Nieznajomą okazała się bezdomna 27-letnia

Gustawa Rauchi.

Przesłano ją do dyspozycji władz sądowych. Podrzućka umieszczono w łobku miejskim przy ulicy Tramwajowej.

### Trzy przyjaciółki służącej.

#### Gdzie się podział kołnierzyk futrzany?

W dniu wczorajszym Małgorzata Kostrzewska, służąca, zamieszkała przy ul. Pomorskiej 97, korzystając z nieobecności swych pracodawców, zaprosiła do siebie

trzy koleżanki,

które przyjęła sutym podwieczorkiem. Gdy przyjaciółki odeszły Kostrzewska sprzątając stołowy pokój, zauważyła brak fokowego kołnierza swej pani, wartości kilkuset złotych.

Przeżona dziewczyna nie zwlekając ani chwili pobiegła do komisariatu i zameldowała o kradzieży. Wydelegowani do każdej z koleżanek Kostrzewskiej policjanci, wywiązali się z zadania należycie. Skradziony kołnierzyk

znaleziono

u Michałiny Borkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Cymera 27.

Borkowska przyznała się do dokonanej kradzieży.

Wraz z odpowiednim protokołem przesłano ją do dyspozycji władz sądowych.

#### DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego (Wólczajska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80).

## Stuknij-że się pan w głowę, panie Zero!

Temu, który pragnie redukcji urzędniczek!

Dwie fotografie.

W dniu wczorajszym redakcja naszego pisma otrzymała cały szereg listów, z których jeden podpisany przez p. Helene S. zasługuje na specjalną uwagę. P. Helena S. w obronie kobiet pracujących podaje dwie

charakterystyczne fotografie.

Tekst listu przytaczamy:

„Piszę bez wstępu. A wiec młoda o-sóbka Nadina Huang. Jest to Chinka z krwi i kości. Jest tylko... generalną sekretarką prezydium rady ministrów w Pekinie. Nadina Huang zna się nie tylko na sztuce dyplomatycznej. Jest ona również wybitną sportsmenka. Jeździ brawurowo konno, jest wyszkolona szoferka, również posiada

patent na pilota.

Operuje czterema językami i napisała szereg dzieł po francusku.

Albo panna Halina Konopacka, mistrzyni świata w rzucie dyskiem. Po jej wspólnym czynie na ostatniej olimpiadzie w Amsterdamie orkiestra wobec

tyścecy, tyścecy widzów zagrała marsza narodowego Polski. Ma rączkę wypieszczoną jak każda kobieta, a jednak, mój panie „Zero”, twarda i silna. Swoją energią p. Konopacka z pewnością zakasowałaby

panów tego świata

— mężczyźni.

I czyż byłoby sprawiedliwie, aby przedstawicielki takiej duchowej i fizycznej teźnyzy były w swych zawodach zredukowane?

Stuknij-że się pan w głowę, panie „Zero”.

Helena S.”

### Dobry krawiec.



Pierwszy: — Czy to dobry krawiec?

Drugi: — O — bardzo dobry; zrobił mi garnitur zanim mu zapłaciłem rachunek.

## Zwierzyna w komórcie.

Żelazny kolek pozbawił złodzieja wolności.

Wczoraj o zmierzchu Marianna Wysocka, zamieszkała przy ul. Tatrzańkiej 38, siedząc w oknie, zauważyła na podwórzu mężczyznę, który szybko otworzył drzwi jednej z komórek

znikł w jej wnętrzu.

P. Wysocka przekonana, że to złodziej, cicho wymknęła się z mieszkania na dziedziniec i zatkawszy skobel żelaznym kółkiem osobnika uwieziła, poczem zaczęła wołać sąsiadów.

Złodziej na podniesiony alarm usiło-

wał wyrwać deski z tyłu komórek, co mu się wszakże nie udało.

Gdy zawezwany policjant otworzył drzwi, złodziej silnym uderzeniem powalił posterunkowego na ziemię i usiłował zbiec. Mieszkańcom domu jednakże udało się go ująć i obeszczadzić.

Złodziejem okazał się notoryczny włóczęga Bolesław Żmujdzik, bez stałego miejsca zamieszkania.

Osadzono go w więzieniu.

## Tęsknota zwyciężyła obawę

i młodociany przestępca wrócił do rodziców.

Mieczysław Ryś, gospodarz wsi Grabina - Wola, gminy Czarnocin, w powiecie łódzkim, sprzedał w ubiegłym tygodniu

dwa wieprze za 900 złotych,

a pieniądze polecił schować swemu synowi 14-letniemu Wiktorowi. Chłopiec pieniądze przywłaszczył i zbiegł z domu. — Kiedy uciekinier znalazł się na ruchliwych i gwałnych ulicach Łodzi nie wiedział formalnie co z sobą robić.

Kilka dni włóczył się po mieście, aż wkońcu żał mu się zrobiło rodziców. Tęsknota przemogła obawę i wczoraj Wiktor Ryś podszedł do policjanta i sam oskarżył się o kradzież i

ucieczkę z domu.

Z 900 złotych stracił 60.

Młodocianego przestępcę po przeprowadzonym dochodzeniu odesłano do domu rodziców.

## Wielki hałas w domu noclegowym.

Gdzie się pokaże policjant, tam wraca porządek.

Wczoraj późnym wieczorem w miejskim domu noclegowym dla mężczyzn przy ulicy 28 p. Strzelców Kaniowskich nr. 32 powstał

nieopisany zamęt.

Krzykom i przekleństwom wibrowały świąsty rzucanych naczyń i sprzętów. — Wbiegł policjant a za nim służba. Stwierdzono, że wszyscy obecni na sali biorą udział w ogólnej bójce. Policjant widząc, że to nie przelewki, wezwał awanturników do zaprzestania walki, co oczywiście poskutkowało.

Jeden z pacjentów przytułku niejaki 22-letni Kazimierz Jędrzejewski, z zawodu zdun, pobity przez kolegów,

nieorzutym leżał na ziemi.

Zawezwano Pogotowie, którego lekarz po udzieleniu natychmiastowej pomocy odwoził Jędrzejewskiego do szpitala przy Zbiorniu Miejskiej.

Prowodyrom nocnej bójki sporządzone zostały protokoły.

## Warjat z kosą.

Tragiczne skutki obłędu.

Z Wilna donoszą:

Na pograniczu polsko-sowieckim w pobliżu Wieżajin koło wsi Beranice podczas koszenia łaki dostał nagłego obłędu jeden z miejscowych chłopów, niejaki Stefan Krzewicki. W obłąkańczym szale Krze-

## Ostrożnie gosposie! Śmierć czyha w koszykach z grzybami.

Z poważnej strony otrzymujemy następujące pismo:

W imieniu zdrowia publicznego proszę o zwrócenie uwagi na sprzedaż grzybów na rynkach.

Grzyby sprzedaje się często nadpsute co zwłaszcza dotyczy kurków, które przekupnie otrzymują w głębokich koszach w zbitej masie, co uniemożliwia do poszczególnych egzemplarzy dopływ tlenu i powoduje kiśnienie znajdujące się w grzybach cukru a dla zdrowia ludzkiego bardzo niebezpieczny

rozkład ciał białkowych.

Poza tem grzyby w tych warunkach porastają w najrozmaitsze pleśniaki, powodujące również niekorzystną przemianę składników odżywczych grzyba.

Poza tem zauważyć można na placach targowych grzyba pospolicie zwanego „olszówka”. Jest to gwoździak podwinięty (Paxillus involutus Batsch). Gwoździak ów nie jest grzybem pewnym i nauka stwierdziła już wiele wypadków zatrucia się nim, na szczęście nie śmiertelnego. Zatem, dla uniknięcia niepożądanego ryzyka, lepiej byłoby grzyba tego unikać, w każdym zaś razie nie dopuszczać go do

publicznej sprzedaży.

Pocóż bowiem ryzykować zdrowie z powodu jednego, niesmacznego zresztą, gwoździaka, gdy poza nim zostaje nam jeszcze do rozporządzenia w Polsce 286 gatunków grzybów jadalnych i smaczniejszych.

Wreszcie należy przestrzec tak publiczność kupującą grzyby jak przedewszystkiem Urząd Targowy, że sprzedaje się znowu na targach jako rzekoma „trufle”-purchawka ziemniaczana czyli tęgoskóra pospolitego (Scleroderma vulgaris). Purchawka ta jest wprawdzie jadalną za młodu, t. j. dopóki po przekrojeniu jej jest wewnątrz jeszcze biała; natomiast gdy wewnątrz zczernieje, tak że staje się poniekąd podobną do trufli, jest szkodliwą dla zdrowia a nawet niebezpieczną.

## Dzieci 5-ga dzieci

poderznął sobie żyły brzytwą.

Z Katowic donoszą:

W Świętochłowicach usiłował 48-letni wdowiec, robotnik J. W. przerznąć sobie żyły u lewej ręki

z pomocą brzytwy.

Pierwszej pomocy udzielili desperatowi sąsiedzi, poczem odwieziono go do szpitala hutniczego w Świętochłowicach.

W. dopuścił się czynu tego ze skrajnej nędzy i rozpacz, ponieważ, mając pięcioro drobnych dzieci, sam choruje i nie posiada żadnej opieki nad sobą i dziećmi. W. będzie się w szpitalu leczył kilka tygodni, a dziećmi zajęli się litościwi sąsiedzi.

## Wybuch granatu w piecu.

Ciężko rannej dziewczynce grozi śmierć.

Z Tucholi donoszą:

Dwunastoletnia córka gospodarza Ossowskiego w Pławowie, powiecie tucholskim, znalazła w ogrodzie

ostry granat.

który, nieświadoma niebezpieczeństwa, jakie jej zagrażało, rzuciła do ogniska w kuchni. Skutki były straszne: granat eksplodujący wyrządził ogromne spustoszenie. Zdemolowane zostało całe urządzenie w kuchni, prócz tego odłamki granatu poraniły dziecko strasznie na twarzy oraz urwały dwa palce u prawej ręki. — Dziecku zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

W związku z dniem... i Dyscyplin... niu uchwał... kacji, które... tości.

I tak uk... cze z dnia... dożywności... czną Józef... śięczną St... tygodniowa... niowa Kru... (Pogoń), ty... (Cracovia), Schneider (Gja).

W związku z... sła — ŁKS... niony klub... rygorem za... zupełnie od...

### Motyka

Doroczn... dzie się w... odbywał w... kiewiczza, E... d.), lecz wo... tu wyniesie...

### Pr

Jak nam... kaliska nie... trzowska kl... bec czego s...

### Ruch

Zawody... Spale wyka... cach wycho... zeszlórczn... niki tegoroc... brych.

W biegu... chodnią Pan... tansie Toma... klm. zwycię... tralnego zw... doskonałym

W trójbój... Edward z ce...

### N

Z Sosnow... Na boisku s... w czasie zw... dwiema dru... Lejster pchr...

(—) Fied... cofał się z...

(—) Koc... zostali zgol... smonei zosta...

(—) 15... na kursy ins... kobiet. Zapi... wodowy W... S. K.). Kursy... chętnych pa... wykształcen... pracą w p. y...

Dowiaduje... w Tokio in... spraw zagra... ścia do skut... Polska — J... ukazały się...

W związku z... mwność cz... „Ł. Echo Wi... rvm jest mo... Ubezpieczeń... wypłaty zap...



**SPORT.**

**Nie 26, lecz 27 minut**

trwać będzie dogrywka meczu Ł. K. S. — Wisła.

**Ukarani gracze.**

W związku z ostatnimi zajęciami na boiskach klubów ligowych, Wydział Gier i Dyscypliny na ostatnim swym posiedzeniu uchwalił cały szereg kar i dyskwalifikacji, które posypały się, jak z rogu obfitości.

I tak ukarani zostali następujący gracze z dniem 8 września dyskwalifikacją dożywotnią J. Palka (Śląsk), dwumiesięczną Józef Kotlarczyk (Wisła), jednomiesięczną Steuermann (Hasmonea), czterotygodniową Terlecki (Legia), dwutygodniową Krumholz (Hasmonea) i Batsch (Pogoń), tygodniową: Zastawniak i Ptak (Cracovia), Fichtel i Smarzyński (Pogoń), Schneider (Hasmonea) oraz Ziemian (Legia).

W związku z ostatnimi zawodami Wisła — ŁKS, nałożono na ostatnio wymieniony klub karę 250 zł. i polecono mu pod rygorem zamknięcia boiska odgrodzić je zupełnie od publiczności. Nadto polecono

rozegrać Wisła i ŁKS, dwudziest siedmio minutową rozgrywkę przy stanie 2:1 dla ŁKS., przyczem ma się rozpocząć od rzutu karnego, strzelanego przez Wisłę.

Ukarano również L. F. C. w Katowicach grzywną 500 zł. za brak porządku na zawodach z Czarnymi, przyczem lwowskich graczy, odjeżdżających z boiska, obrzuciła publiczność górnoląska kamieniami.

Odrzucono szereg protestów m. in. Polonii w sprawie zawodów z Wisłą, Hasmonei odnośnie do meczu z Turystami i Warty w sprawie rozgrywki ze Śląskiem Ostatnio wymieniony klub doznał istnego pogromu, oprócz dyskwalifikacji graczy, spotkała go także kara czterotygodniowego zawieszania, a ponadto jego mecze z Cracovią, Polonią, Czarnymi i Pogonią zostały dlań zweryfikowane jako walkower 3:0, ponieważ w barwach jego grał nieuprawniony gracz Dębski.

**Bieg naokoło placu Hallera.**

Motyka i Rosse wezmą udział w dorocznym biegu strzeleckim w Łodzi.

Doroczny bieg strzelecki, który odbędzie się w dniu 2 września nie będzie się odbywał według trasy poprzedniej (Sienkiewicza, Ewangelicka, Piotrkowska i t. d.), lecz wokół placu Hallera. Trasa biegu wyniesie 4,200 mtr. W roku obecnym

walka będzie wyjątkowo zacięta, gdyż zgłosili się zwycięzcy z lat ubiegłych, a mianowicie: Motyka z A. Z. S. (Kraków), Rosse z Polonii warszawskiej i wielu innych. Ogółem zgłosiło się do tej pory 32 zawodników.

**Proсна nie chciała przyjechać do Zgierza na mecz z Sokolem.**

Jak nam donoszą ze Zgierza Proсна kaliska nie zgłosiła się na rozgrywkę mistrzowska kl. A z Sokolem ze Zgierza, wobec czego sędzia p. Mazowita odgwiżdżał

walkower dla Sokola. Miast tego spotkania odbył się mecz towarzyski Sokół-Union, który zakończył się zwycięstwem Sokola w stosunku 3:0.

**Ruch na stadionie Prezydenta Rzplitej.**

Dobre wyniki w poszczególnych konkurencjach.

Zawody sportowe na dożynkach w Spale wykazały poważny postęp w pracach wychowania fizycznego na wsi. Po zeszłorocznych nieśmiatych próbach wyniki tegoroczne należą już do zupełnie dobrych.

W biegu sztafetowym o nagrodę przechodnią Pana Prezydenta Rzplitej na dystansie Tomaszów - Spala, wynoszącym 9 km. zwycięstwo odniosła sztafeta centralnego związku młodzieży wiejskiej, w doskonałym czasie 26 min. 42,3 sek.

W trójboju męskim zwyciężył Lukhaus Edward z centralnego związku młodzieży

wiejskiej, osiągając w sumie 1591,50 pkt. Osiągnął on następujące wyniki: Skok w dal 6 mtr. Rzut kula 10 mtr. 41 cm., Bieg 100 mtr. 12,6 sek.

W dwujboju żeńskim 1 miejsce zajęła Kołodczenko Halina, C. Z. M. W. (Białystok) 1043 p. Wyniki skok w dal 4 mtr., bieg 60 mtr. — 9 sek.

Ponadto odbył się pokaz gimnastyki męskiej i żeńskiej przez zespoły centralnego związku młodzieży wiejskiej oraz gry ruchowe, prowadzone przez zespoły poszczególnych województw centralnego związku młodzieży wiejskiej.

**Nowy rekord rozwydrzenia sportowego.**

Cios nożem na boisku.

Z Sosnowca donoszą: Na boisku sportowym przy ul. Wiejskiej w czasie zawodów piłki nożnej między dwiema drużynami żydowskimi. Abram Lejster pchnął swego przeciwnika Lejbe

Szosero nożem sprężynowym w pachwinę.

Szosera ciężko rannego odwieziono do szpitala. Lejstera zaś aresztowano.

**Sport w kilku słowach.**

(—) Fiedler, znany sędzia łódzki, wycofał się z czynnego życia sportowego.

(—) Koch i Ratke zupełnie prawnie zostali zgłoszeni do Polonii. Protest Hasmonei zostanie przez Ligę oddalony.

(—) 15 września uruchomione zostaną kursy instruktorskie w. f. i p. w. dla kobiet. Zapisy przyjmuje komendant obwodowy W. F. major Zabłocki (28 p. S. K.). Kursy dostępne są dla wszystkich chętnych pań posiadających 4 klasowe wykształcenie względnie wykazują się pracą w p. w. i w. i.

(—) W biegu „6-go sierpnia” trasa została zmieniona, wobec tego zawodnicy licencjonowani będą mogli startować.

(—) Wydział Gier i Dyscypliny w Łodzi ukarał graczy: Kaczmarczyka (W. K. S.) za znieważenie sędziego 1-o tygodniową dyskwalifikacją, Włodarczyka (Turyści) za roznamięśnienie kopnięciem przeciwnika 1-o miesięczną dyskwalifikacją. Sprawę pobicia przez Włodarczyka sędziego Rakowskiego wydział gier najprawdopodobniej nie rozpatrywał. Inne kary podamy jutro.

**Polska — Japonia.**

Sprawa niedoszedłego meczu.

Dowiadujemy się, że poselstwo polskie w Tokio interpelowało w ministerjum spraw zagranicznych w sprawie niedojścia do skutku meczu lekkoatletycznego Polska — Japonia. W prasie japońskiej ukazywały się wzmianki, zwalające winę na

Polski Zw. Lekkoatletyczny, tem bardziej, że mecz ten miał się odbyć w małym miasteczku na granicy rumuńskiej (!). Tym „małym miasteczkiem na granicy rumuńskiej” jest Łwów. Bez komentarzy.

**Echa jednego artykułu.**

W związku z artykułem n. t. „Lekkoatletyka czy omyłka”, umieszczonym w „Ł. Echu Wiecz.” w dn. 6 sierpnia, w którym jest mowa o przebiegu przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wypłaty zapomóg bezrobotnym — wy-

jaśniamy, że kierownik Obw. Biura Funduszu Bezrobocia w Łodzi, p. Ofenberg w wywiadzie telegraficznym, udzielonym naszej redakcji nie wyraził się ujemnie o działalności wymienionego Zakładu.

**Po sukcesach naszej rodaczki w Wiedniu i Budapeszcie...**

**Triumf pieśni polskiej!**

„Łódzkie Echo Wieczorne” w rozmowie z p. Wandą Werwińską, znakomitą śpiewaczką

Opery Warszawskiej.

(Od własnego korespondenta).

W tych dniach powróciła do Warszawy nasza sławna śpiewaczka, Wanda Werwińska, artystka Opery stołecznej. Z okazji jej powrotu z zagranicy pośpieszyliśmy poinformować się o jej najnowszych wrażeniach oraz wypytać o zamiary

wielbienia dla naszej rodaczki szereg najpoważniejszych krytyków i znawców muzyki, stwierdzał olbrzymi sukces p. Werwińskiej.

Po przejrzaniu katalogu wycinków czytujemy o wrażeniach budapeszteńskich.

— W Budapeszcie przyjęto mnie bardzo z jeszcze większym entuzjazmem niż we Wiedniu. Po moich występach, na których obecna była cała dyplomacja i świat artystyczny, otrzymałam cały szereg propozycji. Proponowano mi nawet, ażebym została na stałe jako primadonna w operze Budapeszteńskiej... lecz tego nie mogłam przyjąć, gdyż na to mi nie pozwoliły warunki lingwistyczne.

— A co Pani zamierza robić w najbliższej przyszłości?

— Tego nie mogę jeszcze powiedzieć, gdyż mam tyle propozycji z kraju i z zagranicy, że nie miałam czasu nad tem się zastanowić.

Wreszcie pytamy p. Werwińską, czy nie posiada dla czytelników „Łódzkiego Echa Wieczornego” jakiej niespodzianki?

— ...I owszem! Po moim ślubie zmienił się mój głos z... mezzo-sopranu na sopran... dramatyczny.

Zdziwi to zapewne wielu melomanów, którzy znając mnie z poprzednich występów nie spodziewają się usłyszeć mnie w nowym dla mnie, rodzajowo odmiennym repertuarze operowym.

Zegnąc artystkę wyrażamy nadzieję iż w roku bieżącym nikt inny tylko stolica Polski gościć będzie na scenie Teatru Wielkiego swą ulubioną primadonną i że p. Werwińska zawita również na szereg występów do Łodzi.

na najbliższą przyszłość.

Telefon.

— Hallo! Tu „Łódzkie Echo Wieczorne”. Czy możemy szanowną panią odwiedzić?...

— Ach, proszę bardzo! „Łódzkie Echo Wieczorne” zawsze!

Zastajemy artystkę w domu... W małym i gustownie urządzonej saloniku p. Werwińskiej przy ulicy Mokotowskiej — odbywamy swój godziny wywiad, który dzięki wyjątkowej uprzejmości naszej interlocutorki minął

niciem jedna chwilka.

Rozpoczynamy rozmowę od pytania na temat wrażeń zagranicznych, zwłaszcza zaś wiedeńskich i budapeszteńskich...

— Po wyjeździe zagranicę — oświadczyła p. Werwińska — wystąpiłam najpierw w Wiedniu... Kilka koncertów towarzyskich, przeważnie w sferach dyplomatycznych nadnaujaskiej stolicy, a następnie uroczysty koncert - akademja na cześć marszałka Piłsudskiego, zakończyła cykl moich występów w Wiedniu...

A oto co sądzi o moich zdolnościach i głosie krytyka wiedeńska... — mówiąc to podała p. Werwińska okazałej objętości tomik

wycinków z prasy wiedeńskiej.

W słowach pełnych entuzjazmu i u-

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO**

London za 1 funt szterl. 43.30—43.35, 100 złotych: 58.20, Berlin 46.85—47.25, wypłaty telegraficzne na: Warszawę i Poznań 46.92 i pół—47.12 i pół, Katowice 46.90 — 47.10, Wiedeń cześć 79.37—79.65.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

London. N. York 4.85.28, Holandia 12.10.62, Francja 124.27, Belgia 34.905, Włochy 92.52, Niemcy 0.360, Szwajcaria 25.198, Danja 18.127, Helsingfors 192.75, Praga 163.71, Wiedeń 34.42, Warszawa 43.35.

Paryż. London 124.30, N. York 25.61, Szwajcaria 493.50, Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.72—57.86, czek na Londyn 2500 1/8 na Warszawę 57.70 — 57.85.

Nowy York. Dewizy. London 4.85 9/32, Paryż 3.90 i pół, Berlin 23.83, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25.

**BAWELNA.**

Aleksandria, 29. 8. — Egiptka. Zamknięcie: Sakelardis, Styczeń 37, listopad 36.93, Ashmouni: Luty 24.18, październik 23.40, grudzień 23.78.

Liverpool, 29. 8. — Egipska. Zamknięcie: Loco 19.05, Styczeń 18.41, marzec 18.53, maj 18.61, lipiec 18.71, wrzesień 18.36.

Liverpool, 29. 8. — Zamknięcie: Loco 10.58.

Styczeń 9.91, luty 9.92, marzec 9.95, kwiecień 9.96, maj 9.99, czerwiec 9.97, lipiec 9.96, sierpień 10.27—9.93, wrzesień 10.06, październik 9.98, listopad 9.91, grudzień 9.91.

Nowy Orlean, 29. 8. — Amerykańska. Zamknięcie: Loco 18.77, Styczeń 18.34, marzec 18.33, maj 18.38, lipiec 18.26, październik 18.27—29, grudzień 18.34—35.

Nowy York, 29. 8. — Amerykańska. Otwarcie: Styczeń 19 — 19.02, marzec 19.02—04, maj 19.05 —13, lipiec 19, październik 19.14—16, grudzień 19—19.06. Środkowe: Styczeń 18.98, marzec 19.04, maj 19.05, lipiec 18.88, październik 19.18, grudzień 19.06. Zamknięcie: Loco 19.15, Styczeń 18.72—73, luty 18.72, marzec 18.72—77, kwiecień 18.75, maj 18.79—80, czerwiec 18.75, lipiec 18.71—73, wrzesień 18.95, październik 18.90—93, listopad 18.72, grudzień 18.76—79.

**GIELDA ZBOŻOWA.**

Warszawa, 30 sierpnia. W handlu paszy panuje nastrój mocny, szczególnie mocno jest w dziale koniczyń. Za 100 kg. loco skład notują: owies dobry jednolity (stary) 53 zł., koniczyzna 30 — 32 zł., siano dobre 20 — 21 zł., gorsze 16 — 18 zł., słoma prosta 18 zł., prasowana 10 zł., otręby 35 — 36 złotych.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

**POWAŻNA REDUKCJA OBROTÓW DEWIZAMI.**

W związku z kończącym się miesiącem zapotrzebowanie na giełdzie dewizowej było bardzo małe i, jak zwykle, zupełnie pokryte Dolarami Stanów Zjedoczonych wcale nie obracano. Również nie było odbiorców na dewizy na Belgie i Włochy. Kurs dewiz na Londyn obniżył się o ćwierć gr. na funcie i na Szwajcarię o 1 gr., wyżej zaś o półtora gr. notowano Paryż i o 5 gr. — Sztokholm. Pozostałe dewizy (Nowy Jork, Praga i Wiedeń) — bez zmiany.

wania. Z listów prowincjonalnych wyżej ceniono 10 proc. L. Z. Siedleckie.

**TENDENCJA DLA AKCYJ NIECO MOCNIEJSZA.**

Z akcyj bankowych Bank Polski stracił 50 gr. Inne nie pojawiły się na rynku, kursy więc nie zostały zanotowane. Z akcyj chemicznych notowano jedynie dotychczasowy kurs akcyj Spiesza, innemi bowiem wcale się nie interesowano. Z akcyj elektrycznych przedmiotem transakcji były wyłącznie akcje Siła i Światło II em., które od chwili wprowadzenia na giełdę (31.7 r. h.) straciły przeszło 20 proc. swej wartości. Akcje cukrownicze — bez obrotów urzędowych. Dla akcyj cementowych tendencja była mocniejsza. Drobną zwyżką (50 gr.) osiągnęły akcje Firley, zysk zaś na akcjach Wysoka sięgał zł. 5. Zawarto transakcje po kursie poprzednim akcjami Kolejeck Dojazdowych. Z akcyj węglowych Warsz. Tow. Kopali Węgla w drobnych transakcjach i bez notowań. Z akcyj nautowych dalsze 25 gr. zyskał Nobel.

Z akcyj włókienniczych większość partiami nie obracano, kursu więc nie zanotowano. Drobne transakcje, nie kwalifikujące się do notowań: Bank Handlowy 117, Elektryczność 83, Cukier 62.50, Łazy 7 — 7.25, Węgiel 97.50 — 97, Norblin 232, Orthwein 8, Parowóz 41 — 42, Pociąg 8.75, Zawiercie 27.75. Poza giełdą obracano akcjami żyrardowskimi po 15.50 — 15.60.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

## Tam, gdzie rozstrzygnie się spór polsko-litewski.

**Wystawa malarska rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.**

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI**

(Park im. Stenkiwiczów) Odwarty od godz. 10 rano do 23 w.

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**MUZEUW MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-histeryczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**Miejski Kinematograf Oświatowy.**  
Bohaterowie ognia  
Dla młodz. — Przez dżunglę i puszcze.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Apollo”** — 1) Blaski i nędze życia Kurtyzany 2) Książę czarnych gór.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Casino”** — Czerwony bies  
**„Czary”** — Meczennica Małżeństwa  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Corso”** — Grzechy Paryża.  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**„Dom Ludowy”** — „Gaiganiarz paryski”  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Mimoza”** — „Miłość i krew”  
Największa parada świata.

**„Odeon”** — „Książę i Apaszka”  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**„Resursa”** — Grzeszna miłość  
**„Splendid”** — „Wstydz się Ossi”  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
„Pani Ministrowa Macegojnji”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

### TEATR LETNI „GONG”

Dziś nieodwołalnie ostatnie przedstawienie pro dramu p. t. „Weszędzie Rafalek”, w którym zęgnają się z łódzka publicznością rozkoszna Saba Sawicka i zabawny S. Sielański, do którego jako do lodzianina, Łódź ma szczególny sentyment.  
Jutro premiera programu Nr. 29 p. t. „Babie lato”.

### TEATR MIEJSKI.

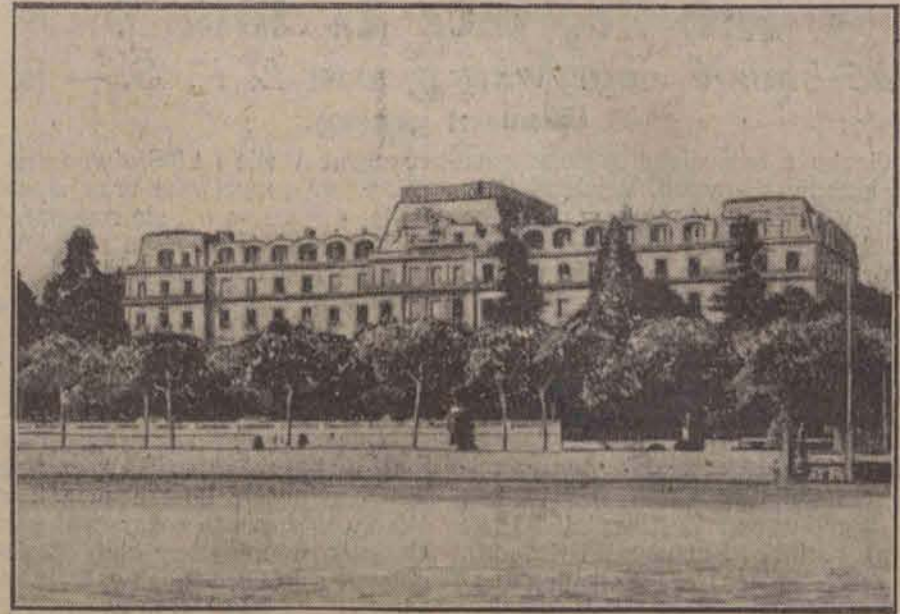
Oddawna już nie było sztuki, któraby wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, jak zapowiedziana na otwarcie nowego sezonu 1928-29 w sobotę, dnia 1 września „Księżniczka Turandot”.

Jednym z najciekawszych motywów tego niezwykle barwnego widowiska jest mało znany u nas rodzaj sztuki teatralnej, zwanej „comedia dell'arte”, czyli improwizowany teatr. W sobotniej premierze przedstawicielami tego teatru są: Pantalone, Tartaglia, Truffaldino i Brigella, którzy na marginesie baśni o kapryśnej Księżniczce Turandot odgrywają swoje wesołe intermedia, nawiązując bezpośredni kontakt z publicznością i parodując niektóre ustępy sztuki.

Niewątpliwą atrakcją tego niepospolitego widowiska teatralnego będzie taneczny współdziałal znakomitej plastyczki Jadwigi Hryniewickiej. Nad całością czuwa niezawodny reżyser K. Tatarakiewicz.

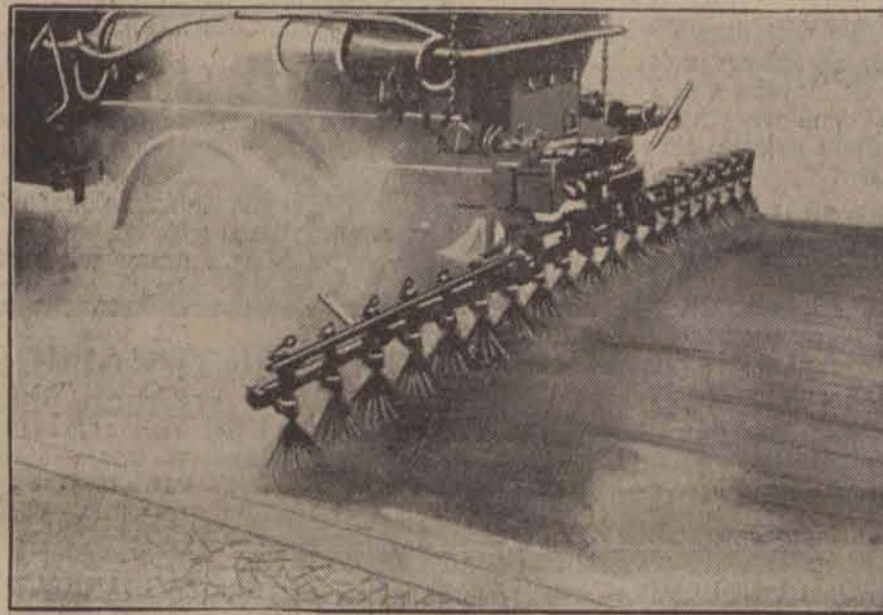
Na premierę spodziewany jest przyjazd znakomitego poety beskidzkiego, twórcy polskiej transkrypcji o „Księżniczce Turandot” — Emila Zagadłowicza — co jeszcze w większym stopniu uświetni uroczystość otwarcia nowego sezonu.

Kasa zamawiań sprzedaje przez cały dzień bez przerwy bilety na sobotnie, niedzielne oraz wtorkowe przedstawienie „Turandot”.



Jak wiadomo następne posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się 3-go września. Na fotografii pałac Ligi Narodów gdzie obradować będą przedstawiciele narodów.

## W walce z wypadkami samochodowymi.



Śliski asfalt, który w ostatnich tygodniach był powodem kilku katastrof samochodowych na jezdniach Berlina zwrócił uwagę techników brukarskich na nową masę, którą obecnie pokrywane są ulice zapomocą specjalnej maszyny.

### Radjo-kącik

#### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 30-go sierpnia.  
Warszawa, 1111 m. — 13.00 Sygnał czasu hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nad program; 17.00 Pogadankę p. t. „Kobieta w obliczu samodzielności” wygłosi p. Marja Ankie-wiczowa; 17.25 „Wśród książek”, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; 18.00 Audycja literacka, Transmisja z Wilna; 19.00 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „Nawożenie azotowe” wygłosi dyr. Stan. Leśniewski; 19.55 Komunikat rolniczy, po komunikacie zostanie wygłoszony komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.05 Nad program i komunikaty; 20.15 Koncert wieczorny organizowany przez orkiestrę Filharmonji warszawskiej i Polskie Radio; Transmisja z Doliny Szwajcarskiej; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

## MIMOZA

Dziś i dni następnych!  
Największa tragedia świata!

## „Miłość i krew” Największa parada świata

Groza wojny wszechświatowej. Dramat krwi, łez, miłości i poświęcenia w 12 aktach.  
W roli głównej:  
niezrównany tragik **RICHARD BARTHELMESS** i przepiękna **MOLLY O'DAY.**

NAD PROGRAM:  
Arcywesoła amerykańska komedia w 2 aktach  
NASTĘPNY PROGRAM  
**„MARQUITA”**

**FABRYKA LUSTER POLEWNIJA SZKŁA J. Kukliński ŁÓDŹ, Zachodnia 22**  
poleca po cenach najniższych lustra, trena, toalety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz meble pojedyncze oraz całkowite urządzenie najnowszych stylów Zakład Tapicerski.  
Odnawianie i poprawianie luster z przaniem do domu. Sprzedaż

Seminarium Nauczycielskie z prawami państwowymi  
**Heleny Cholewickiej, Piotrkowska 120**  
Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 30 sierpnia o godzinie 11-ej. Początek roku szkolnego 1-go września. Zapisy do 14 lipca między 9-tą a 2-gą i od 1 sierpnia między 10 a 2-gą. — Córki urzędniczek państwowych, oraz kolejarzy i tramwajarzy dopłacają tylko 15 zł. miesięcznie.

**NA SPŁATY miesięczne i tygodniowe!**  
poleca na nadchodzący sezon  
**Magazyn Eleganckiej Konfekcji Damskiej Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1,**  
palla z pierwszorzędnych materiałów według najnowszych zagranicznych fasonów.

**SZKŁO OKIENNE**  
ornamentowe, surowe oraz saklenie budowli po cenach niżej konkurencyjnych  
**J. Olejniczak, Główna № 14.**  
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Dr. **H. LUBICZ** - powrócił - tel. 41-32. — Cegielniana 43  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.  
Dla pań od 3 — 5 oddziel poczekalnia  
Przyjmuje od godz. 8—10 od 5—8.

Dr. **Heller**  
ul. Nawrot 2.  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8. Panie od 4—5. Dla niezamężnych ceny lecznicze.

Dr. **Sołowiejczyk**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Piotrkowska 99  
— Tel. 44-92. — Przyjmuje od 1 do 4 po poł. i od 8-ej do 9-ej wieczór.

Dr. med. **P. BRAUN**  
przeprowadził się na ul. 6 Sierpnia (Benedykta 1)  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Doktor **H. Wołkowyski**  
Powrócił. Cegielniana 25. tel. 26-87.  
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8, w niedz. i święta 9—1.  
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryuku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
(przy przystanku tram. pabjanickich)  
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mieście 1-2 zł; Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odszalenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, pozostawienie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenia 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Oplata Nr. 20  
Numer poj...  
Układ nie...  
Paryż, 31. Wiecz. — przedstawicie... ster marynar... w najbliższyc...  
w sprawie zb... tożony do wi... tonu, Tokio i... ty do wiadom... szczegółami... porozumienia... tak samo dot... morskich. Ró... zapoznać się... komisja ro...  
Układ nie zaw... cusi minister... jennic, które...  
i nie narusza... tońskiego z r...  
Jak donosi... mienionych w... poznało się ju... cusko-angielsk...  
Układ nie... a nawet ma... mocarstw na...  
DYMISJA PI... MIRAI...  
Paryż, 31. Wiecz. — Londynu, że... Bridgeman zn... dymisji, ponie... licznie mowie...  
przeciwko fra... dowi w spraw... zując przytem... jest przeciwko... meryki Północ...  
ODWRÓT NI...  
Londyn, 31. Wiecz. — Ja... obecny pierw...  
Pierwsza p... Londyn Nowy-Jor... Paryż Szwajcar...  
Druga pr... Dolar w prywatny...  
Pierwsza... Warszawa... Złoty Dolar Przekaz...  
Dola... Banki dew... knowały oko... kursie — 8.84... Prywatnie dol... W płaceniu... Tendencja spo...